



Piątek 9 października 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

WOJSKO. Terytorialsi ćwiczyli przerzut Odrą do Świnoujścia



Region
To część
największych
manewrów
8 Floty Obrony
Wybrzeża
w tym roku
strona 5

ZDJEĆIA: PORT SZCZECIN, 123RF, AP / ASSOCIATED PRESS / EAST NEWS



Sport
Iga Świątek
w finale
Roland Garros!

strona 20

Kraj

Nowe zarządzenie rządu, czyli za-
sada: Dystans, dezynfekcja, ma-
seczki. Od soboty Polska żółtą strefą

strona 6



Reportaż Ledwie rozpoczął się
sezon łowiecki, a na polowaniu
zginęła od postrzału kobieta strona 17

REKLAMA

009869215

Expert potwierdza: Wszędzie dobrze, ale
w domu **NAJLEPIEJ!**

Domy, mieszkania, działki:

Biuro Nieruchomości **Expert**

91 443 51 61

www.nieruchomosciexpert.pl

Personalne roszady w rządzie Zjednoczonej Prawicy

dr hab. Piotr Chrobak
politolog
Uniwersytet Szczeciński



Komentarz

Zmiany w rządzie rodziły się w dużych bólach. Jak wynikało z doniesień medialnych Zjednoczonej Prawicy groził nawet rozłam, a w dalszej kolejności rząd mniejszościowy sformowany przez PiS, a w efekcie najprawdopodobniej przyspieszone wybory. Ostatecznie doszło do porozumienia między PiS, Solidarną Polską oraz Porozumieniem i kryzys został zażegnany lub – patrząc na zachowanie niektórych polityków Zjednoczonej Prawicy – odłożony w czasie.

Na ile zmiany w rządzie są odzwierciedleniem chęci usprawnienia działania Rady Ministrów, a na ile odwzorowują silną lub słabą pozycję poszczególnych partii w Zjednoczonej Prawicy, to już zupełnie inna sprawa. Na pewno, gdyby nie zamieszanie, jakie powstało w czasie prac nad zmianami w rządzie oraz pojawienie się w składzie nowej Rady Ministrów Jarosława Kaczyńskiego, to najprawdopodobniej sama rekonstrukcja nie wzbudziłaby tak dużego zainteresowania. Jednak wejście prezesa PiS do ław rządowych, po raz pierwszy od momentu, kiedy to w 2015 r. Zjednoczona Prawica przejęła

sprawowanie władzy w kraju, nie mogło ująć uwadze zarówno polityków, jak i dziennikarzy oraz komentatorów.

Dodatkowo uwagę zwrócił fakt, że Jarosław Kaczyński pojawił się w roli wicepremiera, a nie Prezesa Rady Ministrów. Ponadto nie stanął na czele konkretnego ministerstwa, tylko powierzono mu nadzór nad trzema ważnymi ministerstwami, czyli Ministerstwem Spraw Wewnętrz-

Jedynym szefem partii, który jest w rządzie, ale nie w randze wicepremiera, jest Zbigniew Ziobro

Piotr Chrobak

nych i Administracji, Ministerstwem Obrony Narodowej oraz Ministerstwem Sprawiedliwości.

Właśnie to ostatnie dało m.in. politykom opozycji oraz części dziennikarzy i komentatorów pole do snucia przypuszczeń, co do roli, jaką ma odegrać prezes PiS w zrekonstruowanym rządzie. Część twierdziła, że w ten sposób ma sprawować silniejszy nadzór nad ministrem sprawiedliwości. Inni uznali, że obecność lidera PiS ma zapewnić skuteczniejszy parasol ochronny premierowi Mateuszowi Morawieckiemu

przed rozgrywkami wewnątrz obozu Zjednoczonej Prawicy.

Innym, choć mniejszym zaskoczeniem, jest powrót do rządu Jarosława Gowina, zwłaszcza ponownie w roli wicepremiera. Co prawda można się było spodziewać, że po zażegnaniu kryzysu w koalicji, lider jednego z trzech ugrupowań tworzących Zjednoczoną Prawicę wejdzie do rządu, to jednak ponowne powierzenie mu funkcji wicepremiera mogło wzbudzić pewne zdziwienie. Zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę zachowanie Jarosława Gowina na krótko przed majowym głosowaniem podczas wyborów prezydenta RP, które jak wiadomo – m.in. w wyniku zaskakującej decyzji części polityków Porozumienia – nie doszło do skutku.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że w wyniku rekonstrukcji rządu wszyscy trzej liderzy Zjednoczonej Prawicy, znaleźli się w jego ławach. Jednak różnica między nimi polega na tym, że jedynym szefem partii, który jest w rządzie, ale nie w randze wicepremiera, jest Zbigniew Ziobro. Nawet jeśli współpraca na linii PiS i Solidarnej Polski nie układa się wzorowo, to jednak w godzinie próby – czyli podczas wyborów prezydenta RP – Solidarna Polska, w przeciwieństwie do Porozumienia, ostatecznie lojalnie poparła działania PiS, a swojego wicepremiera nadal nie ma. ©©

Jutro u nas

Maciej Zakościelny

Umie zachować balans między aktorstwem i ojcostwem.



Temat dnia

Mobbing też na podwórku

Jak chronić przed tym niebezpiecznym zjawiskiem nasze dzieci?



Kuchnia

Superowoce. Które to?

Jesienią wzmocnią odporność. Mają w sobie moc minerałów i witamin



LOTTO

07.10.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 6, 10, 13, 15, 17, 37, 40, 42, 44, 46, 54, 59, 60, 63, 64, 71, 72, 75, 77, 80 plusem jest 37
Ekstra Pensja: 14, 15, 18, 31, 33+4
Ekstra Premia: 6, 12, 18, 24, 34+3
Mini Lotto: 9, 11, 13, 23, 39
Kaskada: 5, 6, 8, 9, 12, 14, 17, 18, 19, 20, 21, 24
Super Szansa: 8, 7, 5, 2, 6, 4, 9

08.10.2020, godz. 14

Multi Multi: 2, 7, 9, 13, 18, 23, 24, 28, 30, 34, 42, 43, 53, 55, 57, 60, 65, 71, 72, 78 plusem jest 13
Kaskada: 2, 6, 8, 11, 12, 15, 16, 18, 20, 21, 23, 24
Superszanse: 6, 9, 3, 8, 3, 3, 0

WALUTY Z 08.10.2020

USD 3,8175 (+)
EUR 4,4900 (+)
CHF 4,1603 (+)
GBP 4,9460 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

16°C
8°C



Barometr
1018 hPa
Wiatr
9 km/h
Uwaga
przelotny deszcz

Sobota

14°C
16°C



Barometr
1013 hPa
Wiatr
9 km/h
Uwaga
przelotny deszcz

Niedziela

13°C
5°C



Barometr
1012 hPa
Wiatr
7 km/h
Uwaga
pochmurno

Ta konserwa „rozsadza definicję kiczu”

Szczecin

Instalacja przedstawiająca puszkę paprykarza stała się tematem rozmów i sporów dotyczących wizji zabytkowej części Łasztowni.

Pomnik stanął wśród zabytkowych budynków, które stoją wokół pl. Gryfitów. Instalacja ma upamiętniać jeden z najbardziej charakterystycznych dla miasta produktów, który od lat kojarzy się ze Szczecinem.

Nie wszystkim puszka na postumencie przypadła do gustu. Negatywną opinię o instalacji prezentuje też miejski konserwator zabytków.

- Nie nazywałbym tego czegoś „pomnikiem”. To coś to obraza dobrego smaku i nie chodzi mi bynajmniej o smak paprykarza, ale formę plastyczną, która swoją dosłownością, a nawet wulgarnością rozsadza definicję kiczu. Tu nie ma żadnego artystycznego przetworzenia, żadnego humoru czy anegdoty!

To nie pomnik, ale jakaś makieta, replika konserwy w skali 1:1. W otoczeniu zabytkowych budynków rzeźni miejskiej coś takiego nie powinno się wydarzyć. Zresztą nie zostało wydane wymagane pozwolenie konserwatorskie na posadowienie tej „instalacji”. Pozostaje mieć nadzieję, że to coś nie jest trwale związane z gruntem i da się to przesunąć poza zabytkowy obszar, tak by nie zakłócać ekspozycji historycznych budynków i nie zaburzać charakteru dawnego placu przemysłowego. Zresztą patrząc jak to jest zrobione można przypuszczać, że nie przetrwa nadchodzącej zimy - komentuje Michał Dębowski, MKZ.

To nie jedyna instalacja, której ustawienie na Łasztowni wzbudza kontrowersje. Wystarczy wspomnieć dyskusję wokół pomnika Krzysztofa Jarzyny ze Szczecina z komedii „Poranek Kojota”, który został wybrany w ramach budżetu obywatelskiego. ©©



Puszka stoi wśród zabytkowych budynków na Łasztowni

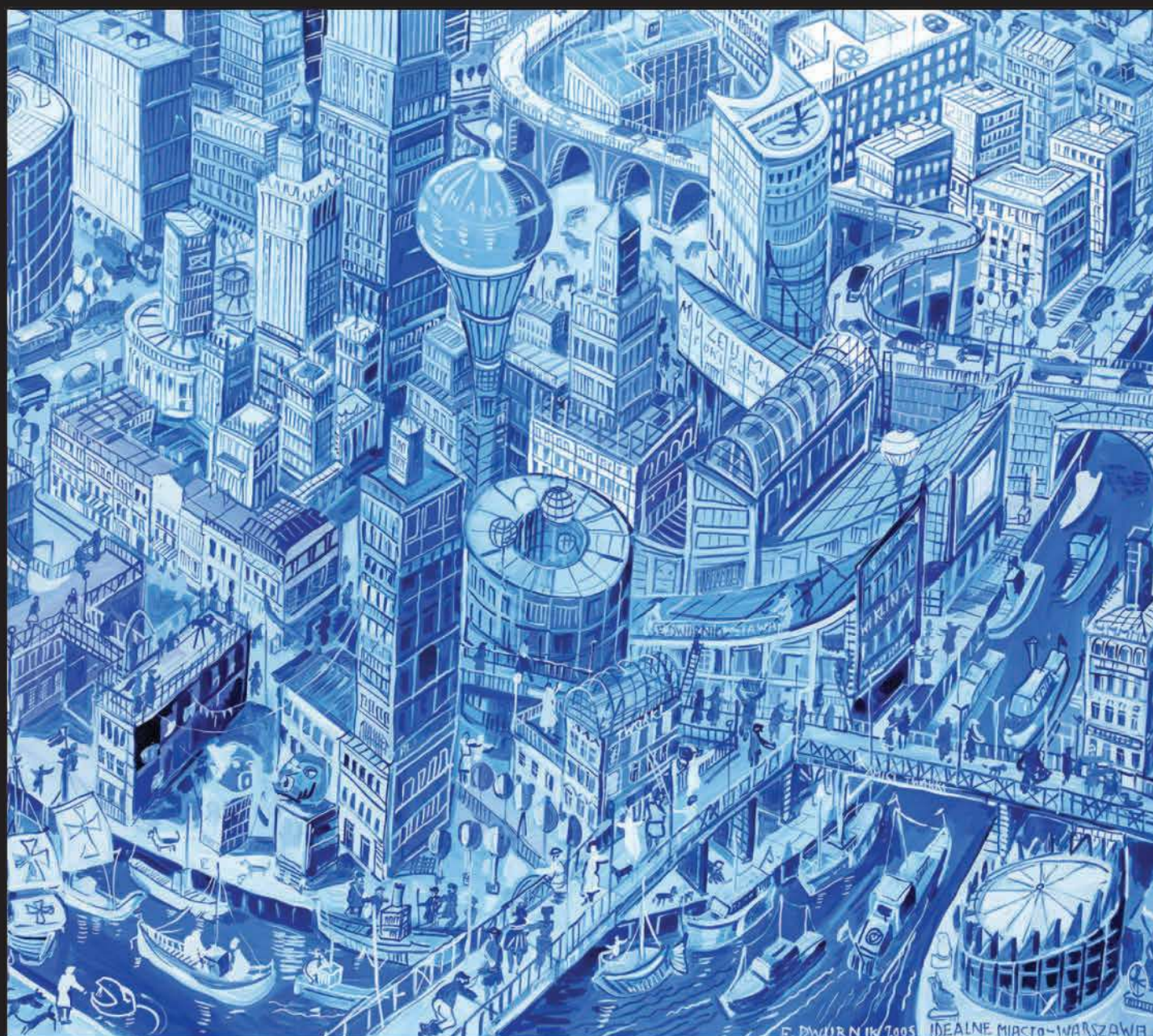
SZCZECIN



Golden Dream i Kontusz - te konie już wkrótce spotkamy w mieście

Specjalna komisja ekspertów przeprowadziła w ostatnich dniach zajęcia, których celem było sprawdzenie przygotowania koni do działania w codziennej służbie patrolowej w ruchu miejskim oraz zabezpieczania imprez masowych o małym stopniu ryzyka. Po przeprowadzeniu ćwiczeń związanych z ujeżdżeniem, sko-

kami przez przeszkody i sprawdzeniu zachowania koni oraz ich reakcji na bodźce rozpraszające, tj. ruch uliczny, hałas, sygnały świetlne i dźwiękowe, wybuch petard itp. komisja uznała, że Golden Dream i Kontusz wykazały się niebywałą odwagą, a ich jeźdźcy umiejętnościami umożliwiającymi wykorzystanie koni w codziennych działaniach realizowanych przez sekcję konną - informuje zachodniopomorska policja. (R)



Edward Dwurnik, „Idealne miasto - Warszawa” z cyklu „Warszawa”, 2005
Estymacja : 150 000 - 200 000 zł

EDWARD DWURNIK

PODRÓŻ ZAANGAŻOWANA

AUKCJA „EDWARD DWURNIK. PODRÓŻ ZAANGAŻOWANA”
13 PAŹDZIERNIKA 2020 19:00
DESA UNICUM, UL. PIĘKNA 1A

WYSTAWA PRAC
2-13 PAŹDZIERNIKA
WSTĘP WOLNY

Zapraszamy do licytacji osobistych i telefonicznych 22 163 67 00. Transmisja z aukcji dostępna na facebook.com/DesaUnicumWarszawa

DESA.PL

KALENDARIUM

1454

Wojna trzynastoletnia: z powodu problemów finansowych wielki mistrz krzyżacki Ludwig von Erlichshausen zastawił zamki i miasta pruskie wojskom zaciężnym, co umożliwiło w przyszłości ich wykup przez Polskę.

1479

Na zamku w Nowym Mieście Korczynie wielki mistrz krzyżacki Martin Truchsess von Wetzhausen złożył hołd lenny królowi Kazimierzowi IV Jagiellończykowi.

1920

Konflikt polsko-litewski: gen. Lucjan Żeligowski, pozorując niesubordynację wobec Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, zajął Wilno i okolice.

1943

163 amerykańskie bombowce zbombardowały porty w Gdańsku i Gdyni.

1944

Heinrich Himmler wydał rozkaz całkowitego zburzenia Warszawy.

1966

Na Westerplatte odsłonięto Pomnik Obrońców Wybrzeża, a na Przełęczy Snózka w Pieninach Pomnik ofiar walk wewnętrznych po II Wojnie Światowej autorstwa Władysława Hasióra.

1980

Czesław Miłosz został ogłoszony laureatem literackiej Nagrody Nobla.

SZCZECIN



FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Na placu budowy aquaparku już coraz wyraźniej widać miejsca, gdzie będą przyszłe atrakcje. To m.in. całoroczny, zadaszony budynek z basenami i saunami oraz budynek edukatorium. W Fabryce Wody zaprojektowano 11 zjeżdżalni o łącznej długości pół kilometra. Najdłuższa będzie pontonowa (77 m.). Kolejne to zjeżdżalnia wyścigowa, składająca się z dwóch symetrycznych rur, o długości 59 m, Skocznia Małysza (29 m.), rodzinna (14 m.). Ofertę uzupełni strefa z kręgielnią, stołami bilardowymi, ścianką wspinaczkową, siłownią, kortami do squasha. (MP)

CYTAT

Jeżeli w ostatnim czasie raportowaliśmy w okolicach 2000 przypadków, to musimy się liczyć z tym, że w najbliższych 7-10 dniach będziemy mieli do czynienia z dość dużą liczbą zgonów

- powiedział w środę Radosław Fogiel, wicercznik Prawa i Sprawiedliwości, pytany na antenie Polskiego Radia o sytuację związaną z dużym wzrostem zakażeń koronawirusem w Polsce.



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Petycja i interpelacja w sprawie zielonych przystanków. Dla zdrowia

Szczecin

Radni Koalicji Obywatelskiej i Młodzi Demokraci zabiegają o ustawienie w mieście wiat przystankowych, które mogłyby porastać zielenią. Obiekty spełniałyby funkcję standartowej wiaty, ale przyczyniały się do rozwoju zieleni miejskiej.

Dach wiaty przystankowej może być przeznaczony pod nasadzenia roślin, które są przystosowane do miejskich warunków. Takimi roślinami są np. rozchodniki.

- Poziom zapylenia powietrza w otoczeniu takiej wiaty zmniejsza się o ok. 15-20 proc., zaś w upalne dni temperatura pod dachem wiaty obniża się o 3-5 stopni Celsjusza - podkreśla Stanisław Kaup, przewodniczący Młodych Demokratów.



W ubiegłym roku pierwsze zielone przystanki stanęły w Białymstoku, a miasto za nie doceniono

Podobne rozwiązania są stosowane na ulicach wielu polskich miast, m.in. w Warszawie, Poznaniu, Białymstoku.

- W całym mieście potrzeby są ogromne. Będziemy starać

się wspierać dobre rozwiązania, które są w stanie poprawić jakość życia mieszkańców - mówi radny Łukasz Kadłubowski z KO. © Oskar Masternak

FOT. UM BIAŁYSTOK

Kolejne zawirowanie wokół słynnego ogrodu

Zachodniopomorskie

Wojewoda Tomasz Hinc stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy Przelewice w sprawie likwidacji przez gminę jednostki budżetowej, która powszechnie jest znana jako Ogród Dendrologiczny w Przelewicach.

Wojewoda uznał, że rada podjęła uchwałę z rażącym naruszeniem prawa - nie przedłożyła projektu uchwały związkowi zawodowemu, a tym samym naruszyła zapisy o związkach zawodowych. Zgodnie z przepisami organizacja związkowa ma prawo opiniowania założeń i projektów aktów prawnych w zakresie objętym zadaniami związków zawodowych.

- Przedmiot uchwały dotyczy spraw publicznych o istot-

nym znaczeniu społecznym i mieści się w zakresie działania związków zawodowych. Opinia związku zawodowego o założeniu aktu prawnego nie jest wiążąca dla organu wydającego ten akt. Istotne jest jednak dopełnienie formalności i umożliwienie organizacjom związkowym realizacji ich ustawowego uprawnienia w zakresie konsultowania aktów prawnych - tłumaczy Hinc. Tym samym wciąż niepewna jest przyszłość ogrodu, który przez lata był atrakcją turystyczną całej gminy i powiatu. Według przyjętych przed decyzją wojewody planów, ogród wraz z folwarkiem miał być przejęty przez samorząd województwa zachodniopomorskiego.

Rozstrzygnięcie wojewody może być zaskarżone do sądu administracyjnego. © OAM

KRÓTKO

Region
Hanna Mojsiuk kieruje izbą gospodarczą



FOT. PIG

To pierwszy przypadek, gdy na czele największego samorządu gospodarczego Pomorza Zachodniego staje kobieta. Hanna Mojsiuk została wybrana większością głosów podczas posiedzenia rady Północnej Izby Gospodarczej. Mojsiuk dotychczas pełniła obowiązki sekretarza i członkini prezydium Izby. Właścicielka salonów samochodowych na stanowisku prezesa zastąpiła Jarosława Tarczyńskiego, który nie ubiegał się o reelekcję, ale jednocześnie pozostaje w prezydium na stanowisku wiceprezesa i udzielił rekomendacji nowej prezesa. (OAM)

Maseczki. Koniec pouczeń. Policja zapowiada „zero tolerancji”

Szczecin

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl

Sypią się mandaty dla osób, które nie zakładają maseczek ochronnych w miejscach publicznych. Teraz ukaranych będzie więcej, bo zaczyna się akcja „zero tolerancji”.



FOT. PIXABAY

Od jutra w żółtej strefie maska też na świeżym powietrzu

We wtorek minister zdrowia i komendant główny policji ogłosili akcję „zero tolerancji” dla nieprzestrzegania surowych zasad dotyczących zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Obowiązek zakrywania ust i nosa jest w wielu miejscach publicznych, a od soboty w strefach żółtych maseczki będą obowiązkowe także na świeżym powietrzu. Z obowiązku zakrywania ust i nosa są zwolnione jedynie

osoby posiadające zaświadczenie lekarskie lub dokument potwierdzający niepełnosprawność.

- Będziemy bardzo rygorystycznie podchodzić do obowiązku zasłaniania ust i nosa. Policjant będzie decydował, czy pouczy, nałoży mandat, złoży wniosek o ukaranie lub wniosek do sanepidu o wdrożenie postę-

powania administracyjnego - mówił gen. insp. Jarosław Szymczyk, szef policji.

W Szczecinie liczba kontroli wzrosła kilka dni temu, gdy miasto trafiło do żółtej strefy. Od 3 do 6 października policja przeprowadziła 864 kontrole.

- W komunikacji miejskiej, sklepach, galeriach, miejscach grupowania się osób, kiermaszach itp. - wylicza sierżant sztab. Paweł Pankau ze szczecińskiej policji.

Wylegitymowano 438 osób. 80 dostało mandaty, 310 pouczone. To dane zanim ogłoszono akcję „zero tolerancji”. W kolejnych dniach liczba mandatów zapewne wzrośnie. Mandat wynosi do 500 zł. W skrajnych przypadkach sanepid może nałożyć 30 tys. zł grzywny za nieprzestrzeganie zasad kwarantanny. ©P

Świnoujście liderem inwestycji wśród samorządów w Polsce

Region

Pismo samorządu terytorialnego „Wspólnota” opublikowało ranking wydatków inwestycyjnych samorządów w latach 2017-2019. Świnoujście to lider wśród miast na prawach powiatu.

Statuetka Kazimierza Wielkiego trafiła do prezydenta Świnoujścia Janusza Żmurkiewicza podczas gali w Katowicach.

Zestawienie publikowane przez „Wspólnotę” jest jednym z najważniejszych przedstawiających aktywność samorządów w Polsce. Już w ubiegłorocznej edycji w kategorii miast na prawach powiatu Świnoujście zwyciężyło, wyprzedzając lidera ostatnich edycji, Gliwice, i awansując szybko Konin. Kolejny rok przynosi utrwalenie trendu.

- Inwestycje to nasz priorytet, bo zdajemy sobie sprawę,

że to one generują rozwój miasta - mówi Żmurkiewicz. - I nie chodzi wyłącznie o wielkie projekty infrastrukturalne, jak budowany obecnie tunel czy trwająca budowa obwodnicy miasta. Ważna jest każda, nawet wydawałoby się niewielka inwestycja. Systematyczny skok Świnoujścia w rankingu w ciągu ostatnich kilku lat, aż do pozycji lidera, to efekt rosnących dochodów budżetu miasta. ©P Joanna Maraszek

Granitową dopiero w przyszłości

Szczecin

Marek Jaszczczyński
marek.jaszczczynski@polskapress.pl

Do czasu zakończenia prac na zamkniętym odcinku ulicy kierowcy muszą korzystać z objazdu. To wniosek po naradzie na placu budowy węzła Granitowa.



FOT. UM SZCZECIN

Nie będzie ruchu wahadłowego na ulicy Granitowej

Mieszkańcy Podjuch narzekają na brak możliwości przejazdu ul. Granitową. Dlatego odbyło się spotkanie z udziałem inwestora i wykonawcy, którego celem było zweryfikowanie możliwości przeorganizowania obowiązującej organizacji ruchu i zminimalizowanie utrudnień dla kierowców.

- Po wizji w terenie stwierdzono, że nie ma możliwości, aby przejazd ul. Granitową był udostępniony dla ruchu, nawet przez krótkie okresy w ciągu dnia. Wzmocniony ruch pojazdów wpłynie bezpośrednio

na bezpieczeństwo oraz tempo prowadzenia robót budowlanych - wyjaśnia Piotr Zieliński z urzędu miasta. - Po incydentach związanych z potrąceniami pracowników budowlanych oraz po zweryfikowaniu kolizji z niezidentyfikowaną wcześniej infrastrukturą wykonawca nie może sobie pozwolić na dłuższe przestoje w pracach budowlanych. Priorytetem jest w tej chwili jak najszybsze zrealizowanie robót

przy przebudowie sieci podziemnych i przy ułożeniu pozostałej infrastruktury, tak aby pomiędzy poszczególnymi instalacjami, została zachowana bezpieczna względem siebie odległość. Ze względów technologicznych większy i niekontrolowany ruch pojazdów na tym odcinku wydłużyłby tylko termin zakończenia robót budowlanych.

Zdaniem urzędników wprowadzenie ruchu wahadłowego, spowodowałoby jeszcze większe utrudnienia w ruchu, zwłaszcza dla osób przemieszczających się w stronę autostrady lub w kierunku centrum miasta. Na terenie inwestycji nie ma miejsca na wytępienie dodatkowego pasa ruchu, umożliwiającego płynny zjazd w ul. Granitową, przez co kierujący chcący przejechać przez ul. Granitową blokowałoby ruch w stronę ul. Krygiera lub przejazd w ul. Marmurową. ©P

Ćwiczyli przerzut Odrą do Świnoujścia



FOT. PORT SZCZECIN

ORP Kraków to okręt transportowo-minowy typu Lublin. Został zwodowany u schyłku PRL. 14ZBOT powstała w ostatnim etapie formowania Wojsk Obrony Terytorialnej

Marek Jaszczczyński
marek.jaszczczynski@polskapress.pl



Region

Żołnierze 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej zostali przerzuceni Odrą ze Szczecina do Świnoujścia. Był to jeden z elementów największych tegorocznych ćwiczeń 8. Flotylli Obrony Wybrzeża, Wargacz-20.

- Epizod ćwiczenia Wargacz-20, w którym uczestniczyli żołnierze 14ZBOT, przewidywał scenariusz, w którym żołnierze WOT skierowani do realizacji

zadania na wybrzeżu muszą skorzystać z transportu drogą morską, z powodu uszkodzenia drogi lądowej - wyjaśnia Marcin Górka z 14ZBOT.

Pluton terytorialsów zaokrętował się na pokład jednostki transportowo-minowej Kraków z Nabrzeża Czeskiego. Wraz z nimi przez rampę desantową wjechały samochody ciężarowe. Okręt dotarł następnie do Portu Wojennego w Świnoujściu, gdzie żołnierze i sprzęt opuścili pokład.

ORP Kraków to okręt transportowo-minowy typu Lublin zwodowany u schyłku PRL. Wchodzi w skład 2. Dywizjonu Okrętów Transportowo-Minowych 8FOW. Przystosowany jest do prowadzenia ope-

racji amfibijnych, transportu żołnierzy i techniki wojskowej, sprzętu, ewakuacji ludzi, stawiania zagród minowych.

14ZBOT liczy ponad 400 żołnierzy. Obowiązki dowódcy pełni podpułkownik Mirosław Radwan. Jednostka funkcjonuje od 27 września 2019 r. Powstała w ostatnim, czwartym etapie tworzenia struktur Wojsk Obrony Terytorialnej. Chętni zgłaszają się w wojskowych komendach uzupełnień na terenie województwa. Ci, którzy nigdy nie mieli do czynienia z wojskiem, przechodzą 16-dniowe szkolenie zakończone przysięgą. Ci, którzy już odbyli kiedyś służbę lub byli np. policjantami, odbywają szkolenie wyrównawcze, trwające osiem dni. ©P

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz
gs24.pl

GS24.pl

REKLAMA

009884610

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szkłana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625

OBNIŻAMY CENY NA JESIEŃ, PROMOCJA!!!

REKLAMA

009885379



INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrutacja@intergroup.pl

lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

Nowe zarządzenie rządu, czyli zasada: Dystans, dezynfekcja, maseczki. Zastosujmy się do tego!

Warszawa

Redakcja
redakcja@polskatimes.pl

Podczas wspólnej czwartkowej konferencji premiera Mateusza Morawieckiego i ministra zdrowia Adama Niedzielskiego, poinformowano, że od najbliższej soboty 10 października cała Polska stanie się „żółtą strefą”. Co to znaczy?

- Nie możemy teraz tego zrobić ostatnich siedmiu miesięcy zmarnować poprzez zbyt łagodne podejście do tematyki ochrony zdrowia, w tym również gospodarczej. Dlatego podjęliśmy decyzję, że od 10 października wprowadzamy zasady obowiązujące w strefach żółtych na terenie całego kraju. Strefa żółta rozciągnięta jest na cały kraj - poinformował premier Mateusz Morawiecki.

Jak tłumaczył, „przy obecnym tempie wzrostu liczby zakażeń będzie dochodzić do podwojenia liczby zakażeń co trzy dni”. - Chcemy doprowadzić do wypłaszczenia tej liczby - mówił. Objęcie całego kraju żółtą strefą oznacza, że od najbliższej soboty w całym kraju obowiązować będzie noszenie masek we wszystkich miejscach publicznych, również pod gołym niebem. Zwolnione z tego obowiązku są jedynie osoby, które posiadają zaświadczenie lekarskie lub dokument, który potwierdza niepełnosprawność.



Powyższe zasady obowiązują na terenie całego kraju. Policja zapowiada, że będzie z całą surowością karać osoby łamiące zasady

Limit osób, które mogą brać udział w wydarzeniu, jako przykład podano tutaj wesela i chrzciny, nie może przekraczać 75 osób. Jednak to ograniczenie wejdzie w życie z tygodniowym okresem dostosowawczym, a więc 17 października.

W kinach może przebywać 25 proc. publiczności. W wydarzeniach kulturalnych, które odbywają się w plenerze, może uczestniczyć maksymalnie 100 osób - jednak liczba widzów, słuchaczy, zwiedzających lub uczestników nie może być większa niż 1 osoba na 5 metr kwadratowy.

Nadal będzie obowiązywać ograniczenie dotyczące

liczby uczestników zgromadzeń. Może to być maksymalnie 150 osób. Uczestnicy muszą zakrywać usta i nos, a także zachować minimum 1,5 m odległości od innych osób. Dodatkowo, pomiędzy zgromadzeniami musi zostać zachowana odległość - minimum 100 m.

Aby zminimalizować rozprzestrzenianie się koronawirusa, w strefie czerwonej lokale gastronomiczne będą mogły być otwarte w określonych godzinach - od 6:00 do 22:00. Na terenie całego kraju w tego typu miejscach należy zachować bezpieczną odległość - na 1 osobę po-

Do czwartku policja zastosowała wobec łamiących przepisy 270 tys. pouczeń, 20 tys. mandatów, 7,5 tys. wniosków do sądów

winno przypadać co najmniej 4 metry kwadratowe.

Również w całym kraju w lokalach gastronomicznych i innych zamkniętych pomieszczeniach nie można udostępnić miejsc do tańczenia.

W strefie czerwonej obowiązuje całkowity zakaz organiza-

cji i uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych. W kinach natomiast może przebywać 25 proc. publiczności.

Jak zapowiedział premier, w najbliższą sobotę przedstawione zostaną kolejne „zasady dot. walki z koronawirusem”. Jak tłumaczył, dzięki temu uda się „doprowadzić do spowolnienia wzrostu koronawirusa. - Będziemy w stanie leczyć Polaków w najlepszy możliwy sposób - zapowiedział.

Minister zdrowia zapowiedział zmianę w organizacji pracy szpitali. - Zmieniamy strategię postępowania z infrastrukturą szpitalną. Najważniejsze zmiany to więcej łóżek, respiratorów, ale sam sprzęt nie leczy. Będziemy pracowali nad tym, żeby personel medyczny był bardziej zaangażowany w walkę z pandemią.

Jak podkreślił, konieczna jest poprawa koordynacji, która „dotyczy przemieszczania pacjenta, który z poziomu podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) jest skierowany do szpitala”.

Szef resortu zapowiedział dalsze zwiększanie udziału POZ w opiece nad pacjentem z koronawirusem. - Lekarze rodzinni, z którymi dyskutowaliśmy, zadeklarowali chęć pomocy w opiece nad pacjentami bezobjawowymi lub z lekkimi objawami. To ok. 80 proc. chorych. Zadaniem lekarza rodzinnego będzie kierowanie na izolację domową - mówił minister.

Niedzielski zapowiedział także „redefinicję szpitali poziomu 3”. - To były szpitale specjalistyczne do tej pory. Zmieniamy charakter, przekształcamy je na szpitale hybrydowe, które będą zajmowały się wyłącznie leczeniem COVID-u. Będą to szpitale koordynacyjne - mówił.

Minister mówił również, że liczba łóżek zwiększy się o blisko 4 tysiące miejsc. Zamiast 9 szpitali wysokospecjalistycznych będziemy mieli 16 szpitali koordynacyjnych. Jeden w każdym województwie.

- Sprawniejsza koordynacja to zadanie wojewódzkich zespołów zarządzania kryzysowego. Zdecydowaliśmy o zwiększeniu zakresu zadań tych zespołów i wzmocnieniu ich składu. Dołączą przedstawiciele NFZ, przedstawiciele szpitali koordynacyjnych - tłumaczył.

Rząd zaapelował o stosowanie aplikacji ProteGo Safe. - Im więcej z nas będzie z niej korzystało, tym szybciej i skuteczniej ograniczymy tempo i zasięg rozprzestrzeniania się koronawirusa.

Od piątku - 9 października, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa będzie wysyłało wiadomości SMS do mieszkańców powiatów, które weszły do strefy czerwonej. Wszystko po to, żebyśmy pamiętali o przestrzeganiu obowiązujących zasad.

© P

„Rolnictwo to nie tylko hodowcy zwierząt”

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Politycy PiS nie są zgodni, czy „piątka dla zwierząt” powinna zostać przyjęta. Tymczasem nowy minister rolnictwa zapowiada, że rolnicy będą mogli zrezygnować ze swojej działalności na korzystnych warunkach.

Nowy minister rolnictwa Grzegorz Puda, odnosząc się do procedowanej w Senacie ustawy i związanych z nią protestów rolników, stwierdził, że „rolnictwo nie składa się tylko z hodowców zwierząt futerkowych”. - Rozumiem, że ta branża jest obecnie w protestach bardzo aktywna. Temat rolnictwa i leśnictwa w Polsce jest tak szeroki, że ta mała grupa osób, hodowców zwierząt futerkowych, nie może

zdominować działań całego Ministerstwa Rolnictwa czy całego rządu. Rolnicy od wieków żyją w symbiozie przyrodą. To nie jest tak, że całe środowisko rolnicze jest niezadowolone - mówił w Polskim Radiu.

Jak dodał szef resortu, rolnicy dostaną czas, aby przygotować się do nadchodzących zmian w przepisach. - Jeżeli chodzi o vacatio legis, to przecież jest ono zapewnione w ustawie. Trwa dyskusja na ten temat. Byłem podczas prac komisji senackiej, przysłuchiwałem się różnym argumentom - mówił minister. - Zobaczymy, co stanie się podczas końcowego sprawozdania senatorów. To vacatio legis jest zapewnione. Rekompensaty - poprawką, którą złożyło PiS - zostały wprowadzone. Zobaczymy, jak do zapisów odniesie się Senat - dodał Puda. © P

Polacy boją się koronawirusa, ale nie chcą się szczepić. Stan psychiczny wielu jest coraz gorszy

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskatimes.pl

Ponad połowa Polaków boi się zakażenia koronawirusem - wynika z sondaży United Surveys dla RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”. Jednocześnie, niemal co trzeci badany deklaruje, że nie zamierza zaszczepić się przeciwko koronawirusowi, kiedy już taka szczepionka będzie dostępna.

W badaniu United Surveys, w odpowiedzi na pytanie: „Czy obawia się pan/pani zarażenia koronawirusem?”, 22,3 proc. ankietowanych przyznało, że „zdecydowanie” boi się zakażenia, a 36,1 proc. stwierdziło, że „raczej” się go boi.

Z kolei 16,3 proc. badanych odpowiedziało „nie”, a 23 proc. „raczej nie”.

Równocześnie 30,7 procent z nas nie zamierza zaszczepić się przeciwko koronawirusowi, kiedy już taka szczepionka będzie dostępna. Zrobi to „zdecydowanie” 23,1 proc. oraz 23 proc. badanych, którzy mówią „raczej tak”.

Większość ankietowanych uważa, że szczepionka na koronawirusa nie powinna być obowiązkowa. 35,1 proc. powiedziało „zdecydowanie nie”, a 25 proc. „raczej nie”. Za obowiązkowym szczepieniem na koronawirusa opowiedziało się 15,7 proc. badanych.

Tymczasem pandemia COVID-19 sprawiła, że ludzie z całego świata zmagają się ze wzrostem lęku i przygnębienia w pracy, a problemy ze zdrowiem psychicznym w pracy negatywnie wpływają na życie osobiste. Co można z tym zrobić?

Pandemia COVID-19 sprawiła, że ludzie z całego świata zmagają się ze wzrostem lęku i przygnębienia w pracy. 70% ankietowanych ocenia, że odczuwa w tym roku większy stres i lęk w pracy niż w jakimkolwiek wcześniejszym okresie.

Ten wzrost stresu i lęku negatywnie wpływa na zdrowie psy-

chiczne 78% pracowników na świecie i powoduje większy stres (38%), brak równowagi między życiem zawodowym i prywatnym (35%), wypalenie zawodowe (25%), przygnębienie z powodu braku kontaktów społecznych (25%) i samotność (14%).

Nowe trudności wywołane przez globalną pandemię nałożyły się na codzienne czynniki stresu związane z pracą, takie jak presja na osiągnięcie norm wydajnościowych (42%), wykonywanie rutynowych i nużących zadań (41%) oraz przytłaczająca ilość pracy (41%).

Pracownicy na całym świecie liczą na to, że ich pracodawcy zapewnią wsparcie dla ich zdrowia psychicznego. Brak takiej pomocy w dużym stopniu wpłynie na globalną produktywność personelu na całym świecie oraz życie osobiste i zawodowe ludzi.

© P



Szczepionki na COVID-19 jeszcze nie ma...

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne

To małe urządzenie zapewnia GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu już w 5 minut

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Słyszysz ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukośne melodie – jest tyle drobnych dźwięków, które umilają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z 500 m i bez żadnych zakłóceń. Pomocą Ci douszny „drobiazg” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od objawów pogorszenia słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?

WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

Regenerator słuchu nowej generacji:

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników

powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i... inteligentne. Ten audio-regenerator samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert laryngologii

Regulamin - rgimnprmcjpk.com

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 pal-

ce. Jednak odległość, z jakiej zbiera dźwięki, sięga 3 000 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 0,5 km
- ✓ Ruch uliczny – do 1 km

Najlepszy korektor słuchu na rynku!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperti są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: mały, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już załuszczyć sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”



Cieszę się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest najlepszy wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

CZYSTY, MOCNY DŹWIĘK W 5 MINUT

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 24.10.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: **59 720 70 53**

SZYBKA PRZESYŁKA! pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE TV



„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znow z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”



Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

Zagłosuj i wybierz z nami Mistrzów Agro 2020!

Ewelina Żuberek

ewelina.zuberek@polskapress.pl



Trwa tegoroczna edycja akcji Mistrzowie Agro! Prestiżowe nagrody czekają na rolników, sołtysów i koła gospodyń wiejskich. Zagłosuj na swoich faworytów.

Mistrzowie Agro to największy w Polsce plebiscyt wiejski i rolniczy. Organizatorami akcji są ogólnopolski serwis i magazyn dla rolników Strefa Agro oraz dzienniki regionalne ukazujące

się w każdym województwie. Co roku przyznawane są prestiżowe nagrody w kategoriach rolnik roku, sołtys roku i koło gospodyń wiejskich roku.

W pierwszym etapie plebiscytu tytuły Sołtys Roku i Koło Gospodyń Wiejskich Roku zostaną przyznane osobno w każdym powiecie naszego województwa, a tytuł Rolnik Roku w regionach złożonych z kilku powiatów. Głosowanie w pierwszym etapie będzie trwało do środy 28 października.

Zwycięzcy z powiatów i regionów, zachowując zdobyte głosy, awansują do drugiego

etapu plebiscytu, który rozpocznie się w środę 4 listopada. Tego dnia wszystkich laureatów pierwszego etapu zaprezentujemy w gazecie.

Głosowanie na wojewódzkim szczęblu potrwa do środy 18 listopada. Laureaci z powiatów i regionów będą walczyć o główne tytuły i nagrody finansowe. Specjalną nagrodą dla zwycięzców w każdej kategorii plebiscytu będzie także zaproszenie na Centralne Targi Rolnicze w Nadarzynie koło Warszawy, gdzie odbędzie się uroczysta gala rozdania nagród w plebiscycie Mistrzowie Agro.

Ogólnopolski finał

Zwycięzcy w wojewódzkim finale plebiscytu awansują do ogólnopolskiego finału, który rozpocznie się w poniedziałek 23 listopada i potrwa do poniedziałku 30 listopada. Finał wyłoni laureatów tytułów Rolnik Roku Polski 2020, Sołtys Roku Polski 2020 i Koło Gospodyń Wiejskich Roku Polski 2020.

Aby sprawdzić listę nominowanych i zagłosować na swojego faworyta, wystarczy wejść na stronę **gs24.pl/agro**.

A jeśli twojego faworyta nie ma na liście, to zgłoś go do naszej akcji. Czekamy do 16 października!



Aleksander Garbiak, Brzeziny, powiat choszczeński
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKR.115 na numer 72355



Paulina Zielińska, Sołectwo Skalin, gmina Stargard
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKS.490 na numer 72355



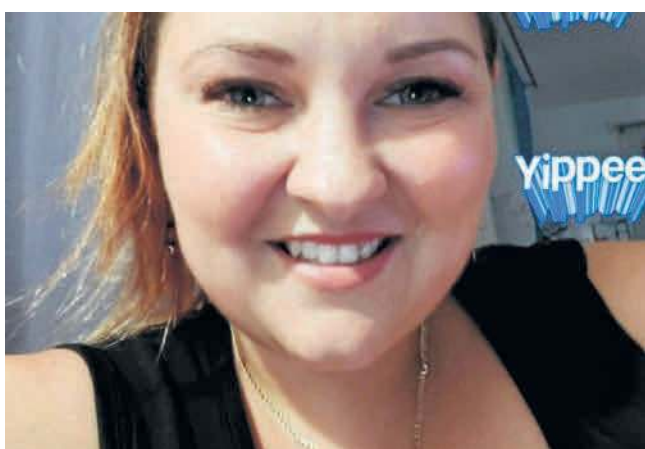
Adrian Kopaszewski, Boleszkowice, powiat myśliborski
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKR.46 na numer 72355



Danuta Kowalczyk, Sołectwo Komarowo, gmina Goleniów
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKS.88 na numer 72355



Agata Tygielska, Kolin, powiat stargardzki
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKR.47 na numer 72355



Laurencja Malessa, Sołectwo Kodrąbek, gmina Wolin
Żeby zagłosować, wyślij SMS GKS.228 na numer 72355

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 9.10.2020

wyniki głosowania z czwartku, 8 października 2020
pełne wyniki na stronie gs24.pl/mistrzowie-agro

Rolnik Roku - Region szczeciński		głosy
1	Łukasz Szkuat, Trzeszyn, powiat gryficki	42
2	Dominik Ruszkiewicz, Darzewo, powiat gryficki	41
3	Aleksander Garbiak, Brzeziny, powiat choszczeński	30
4	Mateusz Śliwak, Niemica, powiat kamieński	13
5	Łukasz Rabenda, Żeńsko, powiat choszczeński	10

Rolnik Roku - Region stargardzki		głosy
1	Adrian Kopaszewski, Boleszkowice, powiat myśliborski	23
2	Wojciech Ciechanowicz, Boleszkowice, powiat myśliborski	16
3	Agata Tygielska, Kolin, powiat stargardzki	9
4	Wiesław Kowalski, Grzybno, powiat gryfiński	8
5	Grzegorz Taube, Kolin, powiat stargardzki	3

Sołtys Roku - powiat goleniowski		głosy
1	Małgorzata Jakubowska, Sołectwo Moracz, gmina Przybiernów	71
2	Danuta Kowalczyk, Sołectwo Komarowo, gmina Goleniów	67
3	Karol Mierzyński, Sołectwo Sokolniki, gmina Maszewo	63

Sołtys Roku - powiat kamieński		głosy
1	Laurencja Malessa, Sołectwo Kodrąbek, gmina Wolin	94
2	Robert Twarogiel, Sołectwo Ładzin, gmina Wolin	88
3	Danuta Bęgowska-Major, Sołectwo Samlino, gmina Golczewo	30

Sołtys Roku - powiat myśliborski		głosy
1	Sabina Bednarz, Sołectwo Namyslin, gmina Boleszkowice	10
1	Ewa Chmielewska, Sołectwo Sitno, gmina Myślibórz	10
3	Krzysztof Matuszewski, Sołectwo Gudysz, gmina Boleszkowice	7

Sołtys Roku - powiat stargardzki		głosy
1	Paulina Zielińska, Sołectwo Skalin, gmina Stargard	157
2	Patrycja Łaniec, Sołectwo Kamienny Most, gmina Chociwel	104
3	Marlena Kozłowska, Sołectwo Łęczycza, gmina Stara Dąbrowa	93

Koło Gospodyń Wiejskich - powiat goleniowski		głosy
1	KGW Jarchlino, Gmina Nowogard	11
2	KGW Kąty Stowianki, Gmina Goleniów	6
3	KGW Sokolniczanki, Gmina Maszewo	5

Koło Gospodyń Wiejskich - powiat kamieński		głosy
1	KGW w Ładzinie Ko-Bitka, Gmina Wolin	18
2	KGW Domysłów, Gmina Wolin	3
3	KGW w Międzywodziu Fregata, Gmina Dziwnów	3

Koło Gospodyń Wiejskich - powiat myśliborski		głosy
1	KGW w Derczewie, Gmina Myślibórz	37
2	KGW Boleszkowice, Gmina Boleszkowice	11
2	KGW w Nawrocu Różyczki, Gmina Myślibórz	1

Koło Gospodyń Wiejskich - powiat stargardzki		głosy
1	KGW Aktywne Kobiety-Parlino, Gmina Stara Dąbrowa	3
2	KGW Witkowiec Witkowo Drugie, Gmina Stargard	2
3	KGW Skalin, Gmina Stargard	1

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT
Głosowanie w pierwszym etapie potrwa do środy, 28 października do godz. 22:00.

Oszuści okradają seniorów
metodą „na policjanta”

Str. 12

Tam, gdzie żelazna kurtyna
była z betonu

Str. 14

Lekarze rodzinni starzeją się. Kto
nam w przyszłości pomoże?

Str. 16

magazyn



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Roma Gąsiorowska to człowiek orkiestra. Jest aktorką, pedagogiem, a także bizneswoman

Roma i jej harmonijny świat

Bronimy się z mężem przed celebryckim światem, ale on nieustannie chce wejść w nasze życie. Doświadczylśmy już wielu prób manipulacji. Śmiejemy się z nich, ale czasem są one irytujące

Str. 10-11

Roma Gąsiorowska: Mimo wrażenia chaosu mój świat jest poukładany

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Roma Gąsiorowska to wulkan energii. Występuje w filmach („Wojna polsko-ruska”, „Sala samobójców”, „Córki dancingu”), prowadzi własną szkołę aktorską i jest producentką wydarzeń kulturalnych. Do tego ma szczęśliwą rodzinę: męża i dwójkę dzieci. Jak jej się to wszystko udaje połączyć?

Kim się pani dzisiaj czuje przede wszystkim: aktorką, pedagogiem czy bizneswoman?

Zawsze chciałam dużo więcej niż tylko aktorstwa. Interesowały mnie różne dziedziny sztuki, chciałam się sprawdzić również jako twórca. Mam bardzo silny zmysł organizacyjny i w jakimś momencie mojego życia postanowiłam to wszystko połączyć, tworząc wizję siebie jako pedagoga i producenta. Wymyśliłam również koncepcję otwartej przestrzeni artystycznej i zaczęłam działać. Zaufałam sobie i potencjałowi, który we mnie jest, bo zawsze czułam, że mam szansę realizować się na wielu polach. I tak się też stało.

Za młodu miała pani różne pomysły na swoją przyszłość, ale ostatecznie postawiła na aktorstwo. Dlaczego?

Nigdy nie myślałam, że będę aktorką, zawsze myślałam o sobie, że jestem artystką. Miałam ogromną potrzebę wyrażania siebie na różne sposoby. Kiedy byłam w liceum, występowałam w Teatrze Plastycznym Witryna. To był mój początek wyrażania siebie poprzez sztukę. Robiliśmy scenografie, realizowaliśmy wizję naszego reżysera poprzez ruch i obrazy. Fascynowało mnie również malarstwo, performans i multimedia. To był mój

świat. Gdy musiałam zdecydować, jaki kierunek studiów wybrać, zdecydowałam się na aktorstwo, bo po prostu dobrze się czułam na scenie. Kiedy zaczęłam studiować w krakowskiej szkole teatralnej, wiedziałam już, że to mi nie wystarczy. Dlatego natychmiast zaczęłam szukać wokół siebie ludzi, którzy myślą podobnie do mnie i zaraz po studiach otworzyłam wraz z przyjaciółmi Stowarzyszenie Twórców Sztuk Wszelkich.

Krakowska szkoła ma mocno teatralny charakter i uczy bardzo klasycznego aktorstwa. Przydaje się to pani w karierze?

Moja droga edukacji od początku wyglądała trochę inaczej. Już na pierwszym roku dostałam propozycję zagrania w filmie. Jerzy Stuhr zaufał mi - więc miałam przekonanie, że powinienam mu zawierzyć. Bo on widzi we mnie to coś, co jest mi potrzebne. Potem do swojego eksperymentalnego projektu Teren Warszawa wzięłam Jerzy Grzegorzewski. Ze stu osób z wszystkich szkół teatralnych w Polsce zostało wybranych dwanaście, które przez rok uczyli wybitni aktorzy Teatru Rozmaitości. Musiałam więc wziąć indywidualny tok studiów - i w sumie zrobiłam szkołę w trzy lata. Była to spersonalizowana edukacja.

Dlaczego nie chciała pani zostać w Krakowie i zdecydowała przenieść się do Warszawy?

Już w trakcie studiów wychęchałam do Warszawy do projektu TR Warszawa i wtedy poczułam, że dynamika tego miasta jest moją dynamiką. Czułam się tam dobrze, pomimo tego, że Warszawa nie jest prosta, ale daje ogromne perspektywy i jest miejscem bardzo kreatywnym. Tak jak wielu innych młodych ludzi, pociągnęła mnie energia metropolii. Po szesnastu latach spędzonych w Warszawie, za-

czynają mnie jednak ciekawiej jeszcze większe miasta. Zastanawiam się nad możliwościami pracy w innych ośrodkach na świecie. Staram się wskoczyć na wyższy poziom energetyczny - i rozglądam się. Warszawa jest dynamiczna i trudna, ale jest jeszcze cały świat, który chciałabym poznać i różne projekty, które dają mi takie możliwości. Otwieram kolejne drzwi.

Role w filmach, takich jak „Wojna polsko-ruska”, „Ki” i „Sala samobójców” sprawiła, że krytyka okrzyknęła panią „głosem pokolenia” ówczesnych dwudziestolatków. Czuła się pani wtedy kimś takim?

To, że moje aktorstwo było uznane za „wyjątkowe”, dawało mi fajnego kopa do działania. Cieszyło mnie, że to, co robię, podoba się innym, ale gdyby tak się nie działo, też byłoby w porządku. Jestem bardzo odporna na krytykę. Chciałabym każdą swoją rolą potwierdzać, że mój sposób myślenia o człowieku i świecie jest ciągle aktualny, nie jestem kimś, kto żyje swoim mitem. Zawsze podchodzę do nowego projektu, jak do nowego wyzwania. Nigdy nie myślę, że to, co osiągnęłam daje mi jakiegokolwiek alibi, że mogę się przeslizgnąć. Daję z siebie więcej i więcej za każdym razem. Uczę się z każdej kolejnej roli, uświadamiam, w jakim jestem miejscu i co mogę osiągnąć. Ten zawód daje takie możliwości i jest rozwojowy, tylko wtedy jesteśmy cały czas w dialogu ze sobą.

Początkowo była pani związana z kinem typowo

To, że moje aktorstwo uznano za wyjątkowe, dało mi fajnego kopa. Ale gdyby tego nie było, też byłoby w porządku. Jestem bardzo odporna

artystycznym. Tymczasem w 2011 roku zagrała pani w „Listach do M”. - i potem posypały się kolejne filmy komercyjne z pani udziałem. Skąd ten zwrot?

Decyzja producentów „Listów do M.” była odważna: zaangażowali bowiem do filmu komercyjnego aktorkę znaną z filmów artystycznych. Ten układ między nami był bardzo świadomy. Komedia romantyczna nie miała w tamtym czasie w Polsce dobrych notowań, była dosyć powierzchniowa i widzowie wręcz nie chcieli jej oglądać. To, że ja zostałam zaangażowana do tego filmu, było świadomym zabiegiem, który spowodował rewolucję w tym gatunku. Bo przecież to, że zaczęłam występować w kolejnych komediach, nie znaczy, że zaczęłam inaczej patrzeć na komedię. Każda kolejna propozycja komedii romantycznej z moim udziałem była trochę na pograniczu gatunków - to są w większości komediodramaty, ale w Polsce zazwyczaj nazywane komedią romantyczną, dla uproszczenia komunikacji z odbiorcą.

Przy okazji odkryła pani u siebie komediowy talent.

Właściwie odkryli go we mnie moi profesorowie krakowskiej PWST, grałam wówczas bowiem w spektaklu Mikołaja Grabowskiego i to od niego dostałam po raz pierwszy informację, że dysponuję tzw. vis comica. Dało mi to do myślenia. Zaczęłam tę umiejętność w sobie rozwijać. Bardzo lubię grać postaci z elementem komediowym. To jest zupełnie inna praca niż tworzenie skomplikowanych psychologicznie rysów postaci. Niemniej wbrew pozorom to nie jest prosty gatunek i żeby grać dobrze komedie, trzeba bardzo skrupulatnie przygotować się do budowania postaci, aby roli nie prze-rysować i żeby postać była wiarygodna.

Ma pani na swym koncie już kilka przebojowych komedii romantycznych. Co panią nadal pociąga w tym gatunku?

Musi być kilka czynników: dobry scenariusz, fajna obsada i świetny reżyser, który będzie miał podobne poczucie humoru do mojego, a nie będzie forsował czegoś, co jest nieśmieszne i zmuszał aktorów do grania „kubłami”. Ja lubię oglądać komedie, ale tylko wtedy, gdy są inteligentne i kierowane do wrażliwego odbiorcy. Dlatego podstawą jest scenariusz. Dostaję ich sporo - ale wiele z nich odrzucam. Staram się przy tym równoważyć obecność w kinie komercyjnym i artystycznym.

Udaje się to pani?

Tak. Najlepszym przykładem jest zeszły rok, gdzie grałam w komedii romantycznej „Całe szczęście”, a równocześnie w filmie Borisa Lankosza - „Ciemno, prawie noc”. Wcieliłam się w postać starej i zniszczonej kobiety - trudno było mnie wręcz poznać na ekranie. I te dwa filmy weszły do kin w tym samym czasie. Dzięki temu miałam satysfakcję oznajmienia widzom i krytykom, że nie są w stanie mnie zaszufladkować. Bardzo dbam o to, żeby tak się nie wydarzyło, bo uważam, że to jest najbardziej krzywdzące dla aktora, jeśli zostaje wrzucany do jednej szuflady i jest postrzegany tylko w kategorii jakiejś konkretnej roli lub typów postaci w określonym gatunku kina.

Dostaje pani bezpośrednie propozycje ról czy musi pani brać udział w castingach?

To zależy od projektu. Kiedy jestem zaangażowana do głównej roli, to zazwyczaj idzie to bez castingu. Czasem są potrzebne zdjęcia próbne. Dzieje się tak, bo do tej samej roli mogą pasować również inne utalentowane i doświadczone aktorki. Często spotykam się na castingach z Magdą

Popławską, Julią Kijowską, czy Joasią Kulig. Zdarza się nawet, że startujemy do tej samej roli z Olgą Bołądź. (śmiech). Po prostu ktoś ma jakieś wyobrażenie - i każda z nas może do niego pasować. Ważne jest też to, jak dany reżyser będzie się czuł przy konkretnej aktorce, czyli tzw. „chemia”. To bardzo często decyduje.

Jest pani już w dojrzałym wieku. To oznacza mniej aktorskich propozycji?

Wręcz przeciwnie, ja jestem już za tym okresem, który jest najtrudniejszy dla aktorki, czyli po skończeniu trzydziestki - wtedy propozycji jest niewiele. Tymczasem mnie udało się w mijającej dekadzie zagrać 2-3 filmy rocznie, co uznaję za wielki sukces. Po czterdziestce pojawiają się role kobiet z doświadczeniem życiowym, skomplikowane psychologiczne i bardzo ciekawe aktorsko. I to się u mnie teraz właśnie dzieje. Nie tylko w kinie: za chwilę zaczynam zdjęcia do Teatru Telewizji, w którym zagram główną rolę. W ciągu ostatniego półtora roku to będzie już trzecia moja główna rola. Każde z tych projektów jest bardzo ambitny i daje mi duże możliwości. Jestem z tego bardzo dumna i szczęśliwa, że mnie to spotyka.

Mnóstwo działań, które pani podejmuje, sprawiło, że wypracowała pani własną filozofię życia: „slowfastlife”. Na czym ona polega?

Jestem osobą, która podchodzi do swojej kariery bardzo świadomie, a w życiu szukam harmonii, poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju. Dlatego jestem pasjonatką psychologii. Od piętnastego roku życia rozwijam tę pasję. Przeszedłam przez ten czas przez różnego rodzaju „szkoły”. Ćwiczyłam intensywnie jogę, tai-chi, capoeirę, sport. Potem zaczęłam praktykować medytację i poznawać, jaki wpływ ma ona na koncentrację czy pokonywanie stre-



Roma Gąsiorowska: Nowe projekty są dla mnie wyzwaniem. To, co osiągnęłam, nie daje mi alibi, by się przez nie prześlizgnąć

su. Zawód, który uprawiam, jest ciągłym balansowaniem między fikcją a rzeczywistością, dlatego wypracowałam bardzo konkretne techniki wchodzenia do i wychodzenia z własnej wyobraźni oraz kontrolowania swojego umysłu. Pomimo wrażenia zewnętrznego chaosu, mam wszystko bardzo poukładane i jestem bardzo zdyscyplinowana.

Przy tym wszystkim jest pani również żoną i ma-

mą. Jak się pani udaje prowadzić szczęśliwe życie rodzinne?

Kluczem jest właśnie moja filozofia „slowfastlife”. Mam dwójkę dzieci i wiem, że potrzebują stabilności i powtarzalności. Mój mąż jest aktorem - i w naszym zawodzie trudno o takie ramy. Musiałam zatem nauczyć się, jak w inny sposób dawać dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Jak je przystosować do tego, że co jakiś czas muszą funkcjonować

w innych warunkach. I udało się: dzieci są spokojne i szczęśliwe, bardzo otwarte i szybko adaptujące się, a ja tak gospodaruję energią, że w ciągu 24 godzin wystarcza mi czasu na wszystko.

Jak to się pani udaje?

Śmieję się trochę, że czas to pojęcie względne i umiem go rozciągać, przyspieszać, skracać i zawęźać, kiedy tego potrzebuję. A tak serio to jestem po prostu bardzo uważna w obecnej chwili

i staram się to praktykować. Nie wyprzedzam, gdy nie trzeba, jestem dokładnie w miejscu, w którym powinienam. Mam również momenty, kiedy się relaksuję, potrafię to zrobić bardzo głęboko - w związku z tym szybko się regeneruję. Uczę tego również swoich najbliższych. I udaje nam się to. Kiedy mam jakieś ważne zadanie do wykonania, to wkładam w to 500 procent swojej energii i jestem na tym intensywnie skupiona. Potem kończę - i regeneruję się, by wejść na świeżo do pewnej formy bycia tu i teraz, kiedy przekraczam próg swojego domu. Staram się nie przenosić jednego świata do drugiego. Zapewniam dzieciom w domu bezpieczny azyl - i tak rzeczywiście jest.

To, że mąż również jest aktorem, ułatwia państwu tworzenie udanego związku?

Paradoksalnie tak. Dzięki temu łatwiej jemu zrozumieć mnie, a mnie - jego. Oboje dobrze wiemy, jak aktorstwo jest eksploatujące. Kiedy jedno z nas wchodzi w nowy projekt, drugie stara się go wesprzeć i wspomóc. Kiedy skończyła się pandemia, mój mąż zrobił już dwa filmy i teraz zaczyna kręcić serial. Czyli od czerwca miał

jedynie 2-3 dni wolne i jest skrajnie wyeksploatowany. Ja w tym czasie przejęłam część jego domowych obowiązków i nie marudzę, że jest mi ciężko. Wspieram go i staram się zapewnić mu poczucie bezpieczeństwa. Inne kobiety się dziwią: „Dlaczego nie zagonisz go do pracy?”. A ja wolę się do niego przytulić i powiedzieć, że go kocham, bo rozumiem to, przez co przechodzi. Bywa też oczywiście odwrotnie. Kiedy ja mam intensywny moment, to on stara się mi pomóc. To są najprostsze, ale najważniejsze rzeczy, które pomagają znaleźć w tym zwirowanym świecie balans.

Oboje państwo stronicie od świata celebrytów. W ten sposób chronicie rodzinę przed dodatkowymi wstrząsami?

To nie takie proste. Choć oboje mocno wzbraniamy się przed uczestnictwem w tym celebryckim świecie, on nieustannie próbuje sam wejść w nasze życie. Doświadczyliśmy już wiele razy usilnych prób manipulacji mediów dotyczących naszego związku. Śmiejemy się z tego - ale czasem jest to irytujące. Pamiętam, jak w tabloidach były artykuły, kiedy wracałam do pracy po urodzeniu dzie-

cka, że mąż mi nie pomaga i to oznacza, że przeżywamy kryzys (śmiech). Kiedy przyszedł na świat nasz pierwszy syn, to pod klatką czaiła się cała banda paparazzi. No i co miałam zrobić? Machnęłam ręką i pozwoliłam się obfotografować. Trzeba mieć do tego dystans.

To, że tak świetnie pani sobie ze wszystkim radzi, sprawia, że w środowisku jest pani stawiana za wzór. Czuje pani na swych bar-kach odpowiedzialność za bycie przykładem dla innych?

Cóż: żeby żyć tak jak ja, trzeba mieć do tego odpowiednie predyspozycje. Nie każdy tak musi. To zależy od usposobienia, temperamentu i energetyki. „Skąd ty Roma masz tyle energii? To coś nadprzyrodzonego” - mówi mi moja sąsiadka, która zna mnie od wielu lat. Bardzo ważne jest skoncentrowanie się na konkretnym temacie - to pomaga go zrealizować, choć czasem potrzeba na to kilku lat. Przez ten czas nie raz ponoszę porażkę, podnoszę się, modyfikuję plan. To taki mój wewnętrzny uniwersytet, który jest dla mnie bardzo cenny. To klucz do tego wszystkiego. ©P

AKCJA SPECJALNA 1000 POWODÓW, BY CZYTAĆ

Rusza kolejna edycja konkursu „1000 powodów, by czytać”.

Do wygrania ciężarówka książek dla bibliotek szkolnych

Właśnie wystartowała piąta edycja konkursu „1000 powodów, by czytać”. Po raz kolejny szkoły podstawowe w całej Polsce będą miały szansę na wygranie... ciężarówkę książek od Empiku! Zasady zabawy są bardzo proste.

Wisława Szymborska powiedziała kiedyś, że „czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”. Trudno nie zgodzić się z naszą noblistką. Jest to jedna z najprzyjemniejszych i zarazem najprostszych form spędzenia wolnego czasu. Wystarczy sięgnąć po ciekawy dla nas egzemplarz, żeby nawet na kilka godzin zanurzyć się w świecie opowieści. Nie można także zapominać o pozytywnych aspektach czytania. Książki stanowią obszerne źródło wiedzy, uczą myślenia i poszerzają nasze słownictwo dużo bardziej niż np. oglądanie telewizji.

1000 powodów, by czytać

O tym, że istnieje co najmniej 1000 powodów do czytania, co roku przekonuje Empik, który umożliwia wzbogacenie szkolnej biblioteki nawet w 1000 nowych tytułów zaspokajających ciekawość najmłodszych. W ramach rozpoczynającego się właśnie konkursu „1000 powodów, by czytać” uczniowie 10 szkół podstawowych w Polsce mają szansę zdobyć ciężarówkę książek, a przy tym sami decydują, które tytuły mają się znaleźć w ich bibliotece.



– Program „1000 powodów, by czytać” pokazuje dzieciom, że czytanie jest atrakcyjną formą spędzania czasu. Bardzo ważne w tej akcji jest to, że nie narzucamy tytułów – to społeczność szkolna decyduje, co znajdzie się na bibliotecznych półkach, uczniowie otrzymują książki, które rzeczywiście chcą przeczytać – tłumaczy Justyna Chmielewska, manager projektów rozwijających czytelnictwo wśród dzieci w Empiku.

Jak wygrać ciężarówkę książek?

Konkurs jest skierowany do szkół podstawowych w całej Polsce. Zwycięza 5 małych (do 120 uczniów) i 5 dużych szkół, które zdobędą największą liczbę głosów. Oprócz w sumie 10 tysięcy nowych książek, na laureatów czeka łącznie 45 czytników PocketBook z dostępem do 30 tys. e-booków w aplikacji Empik

Go. W zwycięskich szkołach powstaną również specjalne kąci do czytania z wygodnymi meblami. W konkursie nie ma przegranych. W ramach akcji Empik rozda 10 000 kodów dla nauczycieli na 60-dniowy pełny abonament aplikacji z audiobookami i e-bookami Empik Go i 900 000 tys. kodów dla rodziców uczniów na 30-dniowy abonament na lektury szkolne. Uczestnicy mogą liczyć też na nagrody specjalne od Empik Foto. Aby wziąć udział w akcji, wystarczy, aby pracownik szkoły – np. bibliotekarz lub nauczyciel – wypełnił formularz zgłoszeniowy na stronie www.empik.com/biblioteki i przesłał podgląd pracy plastycznej wykonanej przez uczniów. Ma ona ilustrować hasło „1000 powodów, by czytać” wybraną przez dzieci techniką, przy czym co najmniej jeden element musi wykorzystywać surowiec wtórny. Na zgłoszone przez szkoły prace konkursowe może głosować każdy – uczniowie, rodzice, znajomi, lokalni patrioci, miłośnicy książek. Wystarczy zainstalować w tym celu aplikację Empik na telefonie. Głosy warto oddawać codziennie, aby zwiększyć szanse konkretnej placówki.

Zgłoszenia do nowej edycji właśnie się rozpoczęły i potrwać do 21 października. Regulamin konkursu oraz więcej informacji można znaleźć na stronie www.empik.com/biblioteki.

Seniorzy uwierzyli, że biorą udział w tajnej akcji policji. Szli do banków jak owieczki...

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskappress.pl



Seniorzy od Olsztyna po Katowice znów dali się oszukać fałszywym policjantom. Wierząc, że uczestniczą w tajnej akcji Centralnego Biura Śledczego Policji, wypłacali w bankach oszczędności życia. Dzięki toruńskiej prokuraturze proces będzie miało przynajmniej dwóch „odbieraków”. Uwaga - proceder kwitnie dalej, zmodyfikowany o wersję „na COVID”!

Odbieraki - tak w policyjnym żargonie nazywa się tych, którzy odbierają pieniądze od ofiar oszustwa. Robią to za ich zgodą lub siłą, jeśli w ostatnim momencie seniora coś tknie i reklamówki z banknotami oddać nie chce.

Dwaj 26-latkowie z Łodzi, Mariusz Sz. i Paweł M., byli właśnie takimi „odbierakami”. We wrześniu Prokuratura Okręgowa w Toruniu skierowała przeciwko nim akt oskarżenia do sądu. Będą mieli proces za oszukiwanie seniorów z całej Polski: od Mazur aż po Śląsk oraz podawanie się za funkcjonariuszy policji. Grozi im do 15 lat więzienia.

To sprawy jednak nie kończy. Śledczy doskonale wiedzą, że łodzianie to istotne, ale mimo wszystko pionki w oszukańczej piramidzie.

- Wątki dotyczące kolejnych osób wyłączone zostały do odrębnego postępowania - zaznacza prokurator Andrzej Kukawski z Torunia.

Wierzyli, bo ufają policji jak nikt

Nim opiszemy, na czym dokładnie polegał cały proceder i jak wyglądało manipulowanie starszymi osobami, przypomnijmy, skąd się wziął jego sukces. Mimo licznych akcji prewencyjnych i apeli - nawet z kościelnej ambony - oszustwa „na policjanta” trwają od kilku lat i trwać będą nadal. Tym bardziej że pandemia im sprzyja.

Nie byłoby sukcesu tej metody, gdyby nie rekordowe zaufanie Polaków do policji - cieszy się ona w kraju najwyższym poziomem uznania i szacunku. W marcu br. w cyklicznym badaniu CBOS-u po raz czwarty z rzędu policja okazała się najlepiej ocenianą instytucją. W przypadku starszego pokolenia do tego zaufa-



Starsi ludzie stracili oszczędności gromadzone latami w bankach lub w domowych schowkach

nia dochodzi jeszcze chęć niesienia pomocy w ważnej społecznie sprawie, łatwy do zasiańcia niepokój o los gromadzonych latami oszczędności oraz problemy z nowoczesnymi technologiami. Wszystkie te elementy oszuści potrafią wykorzystać.

Grupa przestępcza, w której 26-latkowie z Łodzi byli „odbierakami”, zdołała ich rękoma tylko w czerwcu i lipcu zeszłego roku wyłudzić od po-krzywdzonych łącznie 752 tysiące 800 zł, a próbować kolejne 353 ty-

siące. Takie sumy prokuraturze udało się w opisywanym wątku śledztwa udokumentować. Prawda jest jednak taka, że zyski z oszustw „na policjanta CBŚP” idą w setki milionów złotych rocznie.

Ofiarami tych dwóch łodzian padli starsi ludzie z Górzni i Brodnicy (Kujawsko-Pomorskie), Krakowa, Pińczowa (Świętokrzyskie), Środy Wielkopolskiej, Olsztyna, Opola, Strzelina, Poznania, Kalisza, Puław, Katowic i Bolesławca. Wszyscy uwierzyli, że pomagają funkcjonariuszom CBŚP w tajnej akcji ujęcia oszustów. Oszczędności życia albo powypłacali dla przestępców z banków, albo oddali z domowych schowków (dolary USD, biżuterię itp.).

- Starsi ludzie byli manipulowani telefonicznie. Podejmowali „współpracę” z fałszywymi policjantami CBŚP w przekonaniu, że pomagają

w słusznej sprawie. Nieliczni nie wytrzymali napięcia emocjonalnego w banku, popłakali się i opowiedzieli o wszystkim pracownikom. Większość jednak wierzyła, że uczestniczy w tajnej akcji i nie ma prawa nikomu o niej nic powiedzieć. Wielu starszych ludzi dało się przekonać sprawcom co do tego, że „banki są w zmo-wie z oszustami” - relacjonuje prokurator Andrzej Kukawski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Mechanizm oszustwa: od telefonu do banku

Ofiarami sprawców padli seniorzy w wieku od 60 do 85 lat, którzy mieli w domach telefony stacjonarne. Najpierw oszust dzwonił do nich, podając się za pracownika banku, ewentualnie kuriera. Proponował lokatę lub twierdził, że jest coś do odbioru itp. Pytał, czy senior jest w domu.

Kilka minut po takiej rozmowie telefon stacjonarny dzwonił ponownie. Tym razem kolejny oszust przedstawiał się jako funkcjonariusz Centralnego Biura Śledczego Policji. Podawał imię i nazwisko, stopień, numer identyfikacyjny, namiary na jednostkę. Oczywiście wszystko zmyślane.

„Czy odebrał Pan niedawno dziwny telefon z banku?” - pytał oszust seniora. Ten odpowiadał, że tak. Wówczas fałszywy funkcjonariusz CBŚP zdradzał emerytowi, że rozpracowuje przestępczą grupę oszustów, która właśnie się do niego odezwiała. Prosił seniora o pomoc. Wyjaśniał, że jego pieniądze w banku (lub w domu) również są zagrożone. Jeśli jednak senior zechce współpracować z CBŚP, przyczyni się do ujęcia przestępców na gorącym uczynku.

Następnym etapem była „weryfikacja policjanta CBŚP”. Dzwoniący z telefonów komórkowych na stacjonarne oszuści polecali seniorom, by po zakończonym połączeniu z nimi wybrali numer 112 lub 997. Dodzwonią się wówczas na policję i mogą wtedy sprawdzić tożsamość dzwoniącego funkcjonariusza.

Seniorzy postępowali według instrukcji. Nie wiedzieli jednak, że dzwoniący z komórek oszuści sami się nie rozłączali. W ten sposób starsi ludzie dodzwaniali się znów do nich. Słyszeli jednak: „Tu komenda policji...”. Gdy pytali imiennie o funkcjonariusza CBŚP, byli zaapewniani, że taki pracuje. Zgadzało się wszystko: personalia, numer identyfikacyjny, nawet numer pokoju w komendzie...

Bank, wypłata i przekazanie pieniędzy

Kolejny etap to „podjęcie współpracy z CBŚP” przez seniora. Do tego konieczne było, by starszy człowiek miał komórkę. Jeśli aparatu nie posiadał, usłudzy „policjant” dostarczał mu urządzenie do domu. Najczęściej jakiś starszy, tani model. Ważne, by działał.

Wyposażeni w telefony i instrukcje emeryci udawali się do banków. Cały czas byli „pod komórkami”, co oszustom umożliwiało monitorowanie sytuacji. Wypłacali w bankach oszczędności. Według wskazówek pakowali je do kopert lub worków, a potem oddawali „funkcjonariuszowi CBŚP” w umówionym miejscu - „na przechowanie”. Ci, którzy jednak zwątpili i pieniędzy oddać nie chcieli, mieli je wyszar-

pywane. Inni już w banku orientowali się, że coś jest nie tak i opowiadali o wszystkim pracownikom, choć oszuści ostrzegali, że to właśnie bankowcy są w zmo-wie.

Alternatywne scenariusze wyłudzeń dotyczyły tych starszych ludzi, którzy oszczędności czy cenne precjoza (np. biżuterię) przechowywali w domu. Fałszywy funkcjonariusz odbierał od nich cenne dobra z mieszkania. Niezależnie, który scenariusz był realizowany, zaraz po zaspokojeniu apetytu przestępców kontakt z nimi się urywał.

Dlaczego śledztwo poprowadziła Prokuratura Okręgowa w Toruniu? Bo ofiarami oszustów w bankach padli m.in. seniorzy z Brodnicy i Górzni (Kujawsko-Pomorskie). Szybko połączono sprawy z kolejnymi, z innych miast kraju. Łodzianie w roli „odbieraków” krążyli po Polsce według zleceń bosów. Jednego dnia słyszeli: „Dziś jedziesz do Krakowa”, drugiego: „Dziś działasz w Koszalinie”. Wszystko po to, by nigdzie miejsca nie zagrać na dłużej i ułatwiać się jak kamfora.

Teraz metoda „na COVID”

Oszustwa metodami „na policjanta”, „na wnuczkę” i podobnymi ogałającą konta seniorów na niewiarygodną wręcz skalę. Dość wspomnieć, że tylko w Gdyni i tylko od stycznia do października ub.r. wyłudzone tak od tamtejszych seniorów 1,68 mln zł. Pisał o tym „Dziennik Bałtycki”.

W dobie pandemii pojawił się scenariusz alternatywny, wykorzystujący strach starszych ludzi przed koronawirusem i troskę o najbliższych. Ofiarą metody „na COVID” padła chociażby pewna 80-letnia staruszka z Łodzi. W sierpniu br. na jej telefon stacjonarny zadzwonił mężczyzna podający się za policjanta. Ze smutkiem przekazał, że jej wnuk trafił właśnie do szpitala z ciężką odmianą COVID-19. Jest lek, który może uratować mu życie. Niestety, nierefundowany. Zmanipulowana seniorka przekazała oszustomi wszystkie oszczędności: kilkanaście tysięcy złotych. Sprawę zgłosiła policji, gdy okazało się, że to wszystko bujda.

W czasie pandemii takie oszustwa będą się prawdopodobnie mnożyć. Do izolujących się seniorów trudniej dotrzeć z przestrogi i apelami, które zresztą w świecie sprzed pandemii też nie miały wysokiej skuteczności. ©



BÓL kolan

nie pozwala Ci normalnie żyć?

REKLAMA

Koniecznie przeczytaj tę wiadomość!

WAŻNE! Większość osób walczących z bólem kolan nie otrzymuje odpowiedniej pomocy. Wszystko przez brak doraźnych rozwiązań, które przynoszą błyskawiczną ulgę. Często zdarza się, że ludzie muszą miesiącami czekać na rozwiązanie tych przykrych dolegliwości. Okazuje się, że porządnie działające opaski magnetyczne stawu kolanowego mogą miejscowo zwalczać ból i bezinwazyjnie wspomagać układ kostno-stawowy. **Dlaczego tak mało się o tym mówi?**

Czy to dotyczy także Ciebie?



- ☐ Zauważyłeś, że Twoje kolana nie działają tak dobrze jak dawniej?
- ☐ Twoje kolana są obolale i opuchnięte z powodu urazu, zapalenia lub nadwagi?
- ☐ Ból w kolanach utrudnia Ci wchodzenie po schodach, robienie zakupów i wykonywanie codziennych obowiązków?
- ☐ Bywa, że ból jest tak silny, że praktycznie nie możesz chodzić?

Jeśli te sytuacje dotyczą Ciebie - nie jesteś sam! Podobne objawy dotyczą aż 3,8 miliona Polaków! Mimo poważnych dolegliwości większość cierpiących przez słabe kolana nie sięga po właściwą pomoc. Ludzie nie mają siły czekać długimi miesiącami. Chcą tylko, żeby ból ustąpił - teraz, natychmiast, a nie za kilka miesięcy!

Ból kolan to nie wyrok - Ty też będziesz mógł uporać się z nim szybko, wygodnie i skutecznie, bez wydawania fortuny.

Knee Regeneration - to innowacyjna, magnetyczna opaska stabilizująca-regenerująca staw kolanowy wykorzystująca najnowszą technologię uśmierzającą ból. Jest wygodna, niewidoczna pod spodniami i dopasowuje się do każdego kolana.

Co może dać ta innowacyjna metoda?

- **Szybkie uśmierzenie bólu** - już nawet po 2 h od założenia opaski będziesz bez problemu chodzić, robić zakupy i normalnie funkcjonować.
- **Pomoc w likwidacji obrzęków i opuchlizny** - już po 48h od rozpoczęcia stosowania opaski.
- **Pobudzenie organizmu do zwiększenia produkcji mazi stawowej i kolagenu nawet o 200%** - Twoje stawy zostają naoliwione i zmniejsza się uczucie tarcia i dyskomfortu.
- **5 - krotnie szybszą regenerację chrząstki stawowej** - zmiany zwyrodnieniowe złagodnieją, a Ty możesz odzyskać pełną sprawność ruchową.

Cud techniki w obronie Twoich kolan

Magnetyczna opaska Knee Regeneration jest wyposażona w 4 **supernowoczesne aktywne polaryzatory magnetyczne** zmniejszające ból i wspomagające regenerację kolan. Został zaprojektowany tak, by jednocześnie **jak najszybciej łagodzić ból** (efekt zaraz po założeniu) oraz **stymulować proces naprawy** stawu kolanowego (efekt długofalowy).

Dzięki oddychającemu, miękkiemu materiałowi z mikrowłókien opaska **nie powoduje obtarć, podrażnień czy odparzeń, a noga nie poci się**. Możesz ją nosić przez cały dzień niezależnie od tego, co robisz: podczas pracy, jazdy na rowerze, zabawy z wnukami czy wędkowania. Możesz jej używać również podczas snu.

Jeśli tęsknisz za życiem bez bólu...

Po prostu załóż opaskę na obolale kolano. Nic więcej nie musisz robić. Stabilizująca opaska sama zacznie działać. Wbudowane magnesy automatycznie zaczną emitować **terapeutyczne fale** przenikające kolano, a konstrukcja może **wzmocnić i ustabilizować staw kolanowy**. Jeśli poczujesz ucisk po prostu połóż lekko rzępy i idealnie dopasuj opaskę do swojego kolana. Opaska jest tak wygodna, że możesz z niej korzystać ile chcesz - **nawet 24 godziny na dobę**.

Knee Regeneration pomaga osobom, u których ból kolan wynika z wieku, nadwagi, stanów zapalnych, nabytych kontuzji czy przetrenowania. Sprawdza się także jako stabilizacja kolan i ścięgien przy większym wysiłku - podczas uprawiania sportu, pracy w ogródku, noszenia ciężarów, długich wycieczek pieszych i rowerowych.

Budowa opaski magnetycznej

1. **Włókna z mikrofibry.**
2. **Oddychający materiał, który nie uczula i nie podrażnia skóry.**
3. **Moc 2000 GS.**
4. **Supernowoczesna siatka z polaryzatorami magnetycznymi.**
5. **Jeden uniwersalny rozmiar.**
6. **Dopasowuje się do każdego kolana.**
7. **Specjalna konstrukcja zmniejsza nacisk na kości, wzmacnia ścięgna i więzadła.**

Jak to działa?

Opaska założona na nogę stabilizuje cały staw kolanowy ułatwiając jego pracę. Specjalna konstrukcja opaski zmniejsza napięcie na przód kolana i więzadła. Odciąża on słabe ścięgna i mięśnie. Wbudowane magnesy rozgrzewają kolano i uśmierzają ból, a fale terapeutyczne poprawiają mikrokrokrążenie. Cały proces pozwala zmniejszyć ból, wzmocnić stawy i mięśnie, które stają się bardziej odporne na urazy.

Dlaczego warto zdecydować się już DZIŚ?

Nierozwiązane problemy z bólem kolan mogą prowadzić do poważnych konsekwencji. Po co **cierpieć i narażać się na kolejne trudności**, gdy rozwiązanie jest w zasięgu ręki? **Nie męcz się dłużej z bólem.**



Lata pracy na stojąco nie wpłynęły dobrze na moje kolano. Przez uciążliwy ból nie mogłam wykonywać codziennych czynności, a ciągłe proszenie o pomoc przynosiło mi dużo wstydu. Garściami łykałam różne tabletki, które tylko na chwilę uśmierzały ból, przez co powoli zaczynałam się do niego przyzwyczajać. Nie mogłam jednak sobie poradzić z jednym: brakiem samodzielności. Syn usłyszał o tym cudunku, które od razu postanowiłam zamówić. Co prawda zapłaciłam trochę więcej, bo ze względu na mój wiek polecono mi opaskę o mocy 4000 Gs. Nie żałuję jednak tej decyzji. Nareszcie bez bólu mogę normalnie funkcjonować i bawić się z wnukami.

Genowefa R. (L. 75),
emerytowana nauczycielka z Pruszkowa



Byłem wściekły, gdy usłyszałem, że na wizytę u specjalisty mam czekać 18 miesięcy. Na szczęście okazało się, że istnieją alternatywne, równie skuteczne metody walki z bólem kolan. Ta opaska jest wygodna w noszeniu i właściwie nie czuję, że mam coś na nodze. Ból kolan to już tylko przykre wspomnienie.

Kazimierz P. (L. 58),
mechanik z Rowów

Opaska Knee Regeneration zdobyła popularność na całym świecie, m.in.: w Norwegii, Szwajcarii, Czechach, a od niedawna jest również dostępna w Polsce, gdzie można ją nabyć wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

S.O.S. DLA TWOICH STAWÓW

Nie czekaj na cud! Popraw swoją sprawność dzięki opasce **Knee Regeneration**. Pierwszym **100 osobom**, które zadzwonią do **16 października 2020 r.** przysługuje **72% zniżka producenta.**

Nie zwlekaj i zamów już dziś!

71 300 35 44

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
(Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Przesyłka GRATIS!

GWARANCJA 100% SATYSFACJI

TYLKO TERAZ 87 zł zamiast 317 zł!



Dariusz Chajewski
dariusz.chajewski@polskapress.pl

Historia

Aby ujrzeć Niemiecką Republikę Demokratyczną, trzeba spojrzeć na mapę. Ale tę sprzed 30 lat. Za naszą zachodnią granicą było państwo z plastikowymi autami, dostępnymi w sklepach butami, kawą i pieprzem. Na początku października 1949 r. NRD powstała i zakończył swój żywot też w październiku - 1990 roku.

Zczym kojarzy się nam NRD? Buty, zwłaszcza firmy Salamander, czajniki z gwizdkiem, salami, pomarańcze, czekolady, kawa i pieprz, zegarki Ruhla, film ORWO, rzeczy dla dzieci, czyli „odrobina luksusu z enerde”. To była przez lata jedyna szansa „otarcia się” o Zachód. 1 stycznia 1972 r. granica między Polską a NRD została otwarta dla bezwizowego i bezpaszportowego ruchu granicznego, co umożliwiło swobodny przepływ ludności w obie strony.

W latach 1972-1979 polscy i niemieccy obywatele przekroczyli granicę ponad sto milionów razy. Była to typowa turystyka „zakupowa”, ale też to wówczas Ślubice i Gubin rozpoczęły inten-

sywną współpracę, a Frankfurt nad Odrą i Zielona Góra oraz Görlitz i Zgorzelec podpisały umowy partnerskie. Tyle „oficjalna”. Tak naprawdę chodziło o buty. Jechało się w najgorszych, zdartych papciach, aby wrócić w eleganckich trzewiakach. A młodzież celowała w płyty gramofonowe ze znaczkiem Amiga. Wiecie, że wydawali nawet Beatlesów?

Na czubku socjalizmu

To najczęściej pojawiający się element architektury ówczesnej stolicy zachodniego sąsiada. Wieża telewizyjna na Alexanderplatz powstała w latach 1965-69 i miała wysokość 365 metrów. Już w 1990 postawiono na niej nowy maszt, dodając jej trzy metry wysokości. Złośliwi nazywają ją „teleszparagiem”. Wieżę uroczyście otwarto 3 października 1969 roku, na krótko przed rocznicą powstania NRD. Dla Waltera Ulbrichta, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa NRD, stanowiła jeden z najważniejszych symboli przewagi socjali-

stycznego społeczeństwa. W srebrnej kuli o średnicy 32 metrów znajduje się siedem poziomów. Na wysokości 203 metrów mieści się taras widokowy, a na 207. metrze restauracja Sphere. Ach, cóż to były za opowieści, gdy ktoś tam wypił kawę...

Żelazna kurtyna z betonu

Mamy jeszcze oczywiście mur berliński, czyli system umocnień o długości ok. 156 km (betonowy mur, okopy, zapory drutowe, miny). Zwany był również eufemistycznie, w języku propagandy NRD, antyfaszystowskim wałem ochronnym. Od 13 sierpnia 1961 r. do 9 listopada 1989 r. oddzielał Berlin Zachodni od Berlina Wschodniego. Był on jednym z najbardziej znanych symboli zimnej wojny i podziału Niemiec. Podczas prób przedostania się przez strzeżone urządzenia graniczne do Berlina Zachodniego zostało zabitych wielu ludzi. Dokładna liczba ofiar jest sporna i niepewna: różne źródła podają od 136

do 238 śmiertelnych przypadków... Dziś mur jest niezwykłą galerią sztuki. East Side Gallery nazywana jest największą na świecie galerią na świeżym powietrzu. Odwiedza ją ponoć półtora miliona turystów rocznie. Zawiera ponad sto graffiti namalowanych przez 118 artystów z 21 krajów. Powstały one po upadku NRD po wschodniej stronie muru i odnowione zostały po 20 latach - w 2009 roku. Najbardziej znanym obrazem jest „Brotherly Kiss”, którego autorem jest Rosjanin Dimitri Vrubel, pokazujący Leonida Breżniewa i Ericha Honeckera w braterskim pocałunku.

Mydelniczka na kółkach

Mówiliśmy o nim z nutą pogardy „mydelniczka”. Ale kto nie chciał zasiać za jego kierownicą? Trabant był rozwinięciem taniego i małego samochodu osobowego AWZ P70, produkowanego od 1955 roku. W samochodzie tym zastosowano karoserię z tworzywa

sztucznego, zwanego duroplastem. Wykorzystanie tworzywa sztucznego podwyższyło odporność auta na korozję. Do tego karoseria z duroplastu ma podwyższoną wytrzymałość na zgniatanie; w razie pożaru duroplast nie pali się, a jego temperatura topnienia jest zbliżona do temperatury topnienia aluminium. Pierwszym trabantem był prototyp z 1954 r. - P50. Wszystkich modeli trabanta wyprodukowano w Zwickau ponad 3 mln, z których w chwili zjednoczenia Niemiec było eksploatowanych około 2 mln. Głównie dzięki trabantom NRD była najbardziej zmotoryzowanym krajem bloku wschodniego. 30 kwietnia 1991 roku ostatecznie ustała produkcja tych samochodów. Ale...

W 1994 roku przedsiębiorstwo Sachsenring odkryło w porcie w Mersin 444 egzemplarze trabanta, które zostały wyeksportowane kilka lat wcześniej do Turcji. Turecki importer jednak zbankrutował i samochody nie zostały sprze-

dane na tamtejszym rynku. Pojazdy po ściągnięciu do Niemiec zostały odnowione i wyposażone w złote emblematy, grawerowaną tabliczkę z imieniem i nazwiskiem kupującego, tapicerkę ze sztucznej skóry oraz w radio i katalizator. Kupujący oprócz tego dostawał specjalny kluczyk i skórzany portfel. Taka seria trabantów otrzymała nazwę „einer von 444” („jeden z 444”).

Katarina Witt nazywana była „najpiękniejszą twarzą socjalizmu”, „najlepszym, co NRD zstawiła po sobie”... To jedna z największych gwiazd łyżwiarstwa figurowego. Dwukrotna mistrzyni olimpijska, czterokrotna mistrzyni świata, sześciokrotna mistrzyni Europy... Jest również symbolem energetycznego sportu, z którego zrobiono fabrykę mistrzów, również przy pomocy dopingu.

„Tak, kazała mi powtarzać 10 tysięcy razy skoki i wrzeszczała podczas porannego ważenia, ale nauczyła diety, a na lodzie trzeba wyglądać kobieco. Czasem jej nienawidziłam, ale często zastępowała mi matkę, szła skienki. Nie faszerowała dziwnymi pigułkami, jakie dostawały inne gwiazdy sportu NRD. Jej życie, apartament, pensja, dostęp do luksusów też zależały od medali, jakie przywoziłam z imprez. Byliśmy na siebie skazane” - tak po latach Witt mówiła o swojej trenerce.

REKLAMA

009897211

Wybieramy najlepszą markę z regionu. Zagłosuj w akcji Nasze Dobre z Pomorza

Plebiscyt

Ewelina Zuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

To już 13. edycja akcji „Nasze Dobre z Pomorza”, organizowanej przez naszą gazetę. Doceniamy w niej niezwykle produkty i usługi, promujemy je, rozdajemy tytuły, które stały się już prawdziwą marką. Czas przyznać kolejne.

Podstawowym celem plebiscytu jest wyłonienie i wypromowanie najlepszych produktów i usług wytwarzanych przez firmy, których siedziba lub oddział znajduje się na terenie naszego województwa. Szukamy produktów bądź usług, które posiadają doskonałą jakość i cieszą się popularnością wśród konsumentów. Tytuły w dwóch osobnych klasyfikacjach przyznaje Kapituła oraz Czytelnicy „Głosu”. By móc obiektywnie ocenić każdą z firm co roku w skład kapituły wchodzi osoba, która zna biznes i trudności z jakimi spotykają się przedsiębiorcy na co dzień. Ponadto spośród wszystkich nominowanych



Najlepsze firmy otrzymują certyfikaty jakości i statuetki „Nasze Dobre”, a także kampanię promocyjną w mediach grupy Polska Press

w plebiscycie, swojego faworyta wybiorą czytelnicy naszej gazety.

Najlepsze firmy otrzymują w naszej akcji nie tylko certyfikaty jakości oraz statuetki, ale jeszcze coś bardziej wymiennego we współczesnym świecie - po-

mocję w mediach Polska Press Grupy, czyli jednej z największych grup medialnych w kraju. PPG jest liderem na rynku mediów regionalnych i lokalnych.

Zdobycie certyfikatu Nasze Dobre z Pomorza może otworzyć wiele drzwi. Przekonało

się o tym sporo uczestników poprzednich edycji. W tym roku o te wyjątkowe tytuły walczą ponad 60 firm z regionu.

Liderzy głosowania

Aktualnie na pierwszym miejscu w rankingu znajduje się

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Śłupsku, który oferuje kompleksowy program zabiegów bariatrycznych. Kilka głosów mniej otrzymała od naszych czytelników firma Clear Energy, która zajmuje się

fotowoltaiką. Podium zamyka Szpital Miejski w Miastku doceniony za profesjonalnie prowadzony oddział endoskopowy.

Terminy i zasady głosowania:

30 września opublikowaliśmy listę laureatów na naszej stronie gk24.pl/naszedobre2020. Tam też mogą Państwo oddawać głosy na swoich faworytów wysyłając SMS-y lub głosując tzw. KLIK-iem.

W październiku zgłoszone produkty i usługi będą opisywane na łamach „Głosu” oraz na największych portalach informacyjnych w regionie GS24.pl, GK24.pl i GP24.pl. Następnie Kapituła konkursu przyzna tytuł Nasze Dobre z Pomorza 2020.

Szczegółowych informacji o plebiscycie, jego przebiegu i zasadach udziela Anna Szczek, anna.szczek@polskapress.pl tel. 510 026 927.

MECENAS PLEBISCYTU





Wybierz najlepszy produkt z Pomorza!

Wyślij SMS pod nr **72355** (koszt 2,46 zł z vat) o treści **NDP.X**

Partner plebiscytu



Miasto Koszalin

Firma	Produkt/Usługa - nazwa	prefix
Archinova Studio S.C	Projektowanie wnętrz, sprzedaż mebli i prowadzenie kursów artystycznych	NDP.17
ARDON SP.K.	Usługi stolarskie oraz sprzedaż płyt ze strefy płyt KRONOSPAN	NDP.33
Automatyczna Pralnia Dywanów	Innowacyjny system prania dywanów na wskorś	NDP.41
Belona Bartosz Andrysiak	Wędzarnia ryb	NDP.3
Browar Polczyn-Zdrój Sp. Z o.o.	Naturalne piwo na Miodzie Drahimskim	NDP.43
Casa Italia	Oryginalna kuchnia włoska	NDP.57
Centrum Handlowe "Manhatan"	Handel C.H. Manhatn	NDP.30
Centrum Medycyny Naturalnej Ajurwedy	Leczenie metodą naturalną	NDP.26
Clear Energy	Fotowoltaika	NDP.59
Czerwone Ciepło	System Darmowego Ogrzewania Red Snake – domy przyszłości	NDP.50
Dogadamycie.pl Spółka z o.o.	Tłumaczenia	NDP.48
Energia Pomorze Sp. Z o.o.	Kompleksowa budowa instalacji fotowoltaicznych.	NDP.46
EPO P.H.U. Sandra Kosowska, Włodzimierz Kosowski s.c Handel i Usługi	Sprzedaż Multibrandowa Bielizny i Tekstylii Najlepszych Polskich Marek	NDP.14
Fabryka Energii	Fotowoltaika	NDP.60
Faser Plast	Pracodawca jutra	NDP.32
Galan Logistics Sp. z o.o.	Spedycja, magazyn, serwis pojazdów mechanicznych	NDP.11
Gaz-Tech	Instalacje Gazowe, Serwis Samochodów, Sklep części LPG	NDP.19
Germania Care	Pośrednictwo pracy – opieka nad osobami starszymi w Niemczech	NDP.56
Gorzelnia Rolnicza - Andrzej Paszota	Wycieczki idndywidualne i grupowe	NDP.37
Gruba Ryba Tawerna	Tawerna ze świeżą rybą	NDP.9
Gryf Sp. z o.o.	BOXMAT - robot do produkcji opakowań dostowany do pracy z osobami niepełnosprawnymi	NDP.42
Heureka Spółka z o.o.	Obiekt kulturalno-rekreacyjny Gabinet Figur Woskowych, Planetarium	NDP.15
Hurtownia Owocowo-Warzywna Agrol Sławomir Zając Sp.J.	Hurtowa sprzedaż owoców , warzyw , kwiatów jadalnych	NDP.51
Jurassic Salmon sp. z o.o	Łosoś Jurajski	NDP.2
Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie	Stabilne stanowiska pracy bez wymaganego przedziału wiekowego	NDP.18
LSJ Group	Rekrutacja	NDP.23
Mactel	Fotowoltaika, Światłowodowy/Telekomunikacja	NDP.21
Manhatan - Szczecin	Zdrowa żywność	NDP.6
Marina Developer Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	Deweloper realizujący inwestycje w Szczecinie i Dziwnowie	NDP.24
Mors Spółka Jawna Firma Produkcyjna Wanda Michalak Bolesław Michalak	Ryby i owoce morza	NDP.38
Mowi	Najlepszy Pracodawca	NDP.31
MPS International Sp. z o.o.	MPS International	NDP.54
Naszyjto.pl	Naszywki na zamówienie	NDP.58
Ośrodek Sportu i Rekreacji Gminy Słupsk Sp. Z o.o.	Kryte Lodowisko	NDP.29
Piekarnia Ormiańska Gruzkańska	Piekarnia Ormiańsko Gruzkańska	NDP.7
Pomeranian Timber	Produkcja , Import	NDP.20
PP Medycyna Estetyczna	Zabiegi medycyny estetycznej	NDP.55
PPHU" Tęcza" Hurtownia Artykułów Budowlanych	Kompleksowe zaopatrzenie w materiały budowlane, usługi transportowe.	NDP.45
PPUH Smak Pomorski Krzysztof Małeck	Pieczywo	NDP.49
Przedsiębiorstwo handlowe HIPER-GLAZUR Sp. z o.o.	Multisalon – kompleksowe wyposażenie łazienek i centrum farb	NDP.16
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe STANPOL	Stolarka aluminiowa	NDP.13
Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe BETOMEX Spółka z o.o.	Producent materiałów Systemu Leca BLOK	NDP.52
Przetwórnia Owocowo-Warzywna IRENA Zbigniew Kołodziej	Producent kiszzonek	NDP.1
Renoskór	Czyszczenie i renowacja skór	NDP.61
Samodzielny Pubiczny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej w Miastku	Swiadczenia urologiczno-ginekologiczne oraz leczenia nietrzymania moczu	NDP.34
Samodzielny Publiczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Łęborku	Program Koordynowanej Opieki nad kobietą w ciąży (KOC)	NDP.39
Sanatus Sergiusz Karżanowski	Kompleksowe usługi stomatologiczne	NDP.44
Sea-Food Tomasz Włodyka	Ryby/Owoce Morza	NDP.22
Snickers Workwear Outlet	Odzież funkcjonalna	NDP.6
Specjalistyczny Sklep Zaopatrzenia Medycznego Pod Słowikiem	Obuwie ortopedyczne	NDP.35
Spółdzielcza Agrofirma Witkowo	Producent żywności	NDP.12
Stako Sp. z o.o.	Zbiorniki ciśnieniowe	NDP.36
Stantech Piotr Stankiewicz	Fotowoltaika z inteligentnym domem	NDP.10
Szkoła Tańca "Astra"	Szkoła tańca	NDP.5
Szpital Miejski w Miastku	Oddział Endoskopowy	NDP.40
Tele Cardio	Usługa telemonitoring kardiologiczny	NDP.4
UNIA Sp. z o.o.	Strzelnica	NDP.47
Witkac sp. z o.o.	„Witkac.pl” - narzędzie informatyczne dla samorządów	NDP.27
Wizjo Sp. z o.o.	Sklep Pan Materac	NDP.25
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka w Słupsku Sp z o.o.	Kompleksowy program zabiegów bariatrycznych	NDP.28
WZ Eurocopert	WZ Eurocopert	NDP.53
Yasumi	Relaks połączony z rytuałami i technologią.	NDP.8

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl

Zdrowie

Największy problem medycyny rodzinnej w Polsce? Brak kadry. Wysoka średnia wieku medyków tej specjalizacji pokazuje dobitnie, że będzie jeszcze gorzej. Rozmawiamy z Waldemarem Gadzińskim, konsultantem medycyny rodzinnej dla województwa kujawsko-pomorskiego.

Odkąd w Polsce wprowadzono stan epidemii dostęp do lekarzy rodzinnych jest utrudniony. Pacjenci skarżą się na sposób realizowania teleporad, na zamknięte przychodnie...

Na początek zastrzeżenie: przychodnie POZ nie są i nie były zamknięte, możemy mówić jedynie o zamkniętych drzwiach niektórych przychodni - głównie tych małych placówek, których struktura organizacyjna nie pozwala na wyodrębnienie osobnych przestrzeni dla różnych grup pacjentów. W budynku, w którym jest wspólne wejście i jedna poczekalnia, gdzie w tej samej chwili mogą przebywać zarówno pacjenci onkologiczni, jak i przewlekle chorzy, kobiety w ciąży albo pacjenci z objawami infekcji i dzieci, oczekujące na planowe szczepienie - nie sposób zachować reżimu sanitarny. W takich przypadkach przychodnie stosują barierę ochronną w postaci zamkniętych drzwi, ale pacjenci cały czas mają (powinni mieć!) dostęp do lekarza rodzinnego za pośrednictwem teleporad, każdy pacjent, który tego potrzebuje, jest fizycznie badany (powinien być!) w gabinecie czy podczas wizyty domowej. Nie można też mówić, że w czasie epidemii lekarze rodzinni udzielają wyłącznie teleporad. To, czy pacjent uzyska teleporadę, czy zostanie zaproszony do gabinetu, czy też lekarz rodzinny uda się na wizytę domową, zależy od potrzeb pacjenta i decyzji lekarza. Dane pokazują, że w czasie epidemii 20 proc. świadczeń udzielanych przez lekarzy rodzinnych odbywa się w gabinetach, w przypadku dzieci wskaźnik wynosi 30, a nawet 35 proc.

Teraz ministerstwo zdrowia nakłada na lekarzy rodzinnych kolejne obowiązki: mają diagnozować pacjentów z podejrzeniem zakażenia koronawirusem i ich leczyć. Tak pocerowany system nie trząśnie w szwach?

Niemożliwe jest rozróżnienie koronawirusa od in-



Waldemar Gadziński, specjalista medycyny rodzinnej: W Szwecji lekarz rodzinny ma pod opieką cztery razy mniej pacjentów niż w Polsce. Aż trudno mi sobie wyobrazić ten komfort pracy...

Z koronawirusem mają walczyć lekarze rodzinni, których... nie ma

nych infekcji wirusowych w gabinecie POZ. Tak samo niemożliwa jest jednak walka z epidemią bez zaangażowania lekarzy rodzinnych. Kiedy latem dziennie w kraju wykrywano kilkadziesiąt zakażeń, służby sanitarne i lekarze zakaźnicy byli w stanie zabezpieczyć pacjentów z COVID-19. Teraz, kiedy dziennie osoby zakażone liczymy w tysiącach oraz mamy sezon infekcji grypowych i grypopodobnych, ten model postępowania nie ma już racji bytu. To nie jest tak, że my - lekarze rodzinni - nie chcemy leczyć pacjentów. Szkopuł w tym, że obecnie funkcjonujące przepisy nie dają nam narzędzi, które umożliwiałyby włączenie przychodni pod stawowej opieki zdrowotnej do systemu walki z epidemią

i udzielanie przez lekarzy rodzinnych efektywnej pomocy pacjentom z podejrzeniem zakażenia koronawirusem.

Prawo wiąże ręce lekarzom rodzinnym?

Obowiązuje nas jeszcze stary przepis rozporządzenia z 1 września, który mówi, że trzeba osobiście zbadać pacjenta, zanim skieruje się go na testy na obecność koronawirusa, takiego prawa nie daje nam badanie w formie zdalnej. Nie mamy też podstaw prawnych do kierowania pacjentów na izolację, możemy co najwyżej izolację nałożyć przez służby sanitarne przedłużyć. I dalej, obowiązują wytyczne Ministerstwa Zdrowia, które mówią jasno, że każdy pacjent z COVID-19 musi trafić

do lekarza zakaźnika, który decyduje o izolacji i wskazuje metody leczenia. Mam nadzieję, że nowe rozporządzenie, które ma wejść w życie 10 października, wyeliminuje wszystkie te prawne niekonsekwencje oraz błędy. Nowa wersja daje nam możliwość zlecenia badań w kierunku koronawirusa także podczas teleporady - to, czy badanie zostanie przeprowadzone osobiście, czy zdalnie musi pozostać do decyzji lekarza. Dodatkowo zmodyfikowane przepisy dają nam prawo do nakładania izolacji. Na takich warunkach lekarze rodzinni są w stanie pomóc zakaźnikom i przejąć część odpowiedzialności za opiekę nad pacjentami z koronawirusem.

Medycyna rodzinna nie od dziś boryka się z dużymi problemami. Jakże są te największe?

Brak kadry. Widać to we wszystkich statystykach. I w prognozach, bo wysoka średnia wieku lekarzy rodzinnych każe spodziewać się załamania systemu. W krajach, gdzie opieka zdrowotna jest na wysokim poziomie, szpitale są bardzo silnie związane z systemem opieki rodzinnej i ambulatoryjną opieką specjalistyczną. Aby te relacje były trwałe, muszą być zbudowane na silnym fundamencie. Tymczasem w Polsce lekarze ze specjalizacją z medycyny rodzinnej to tylko 9 proc. lekarzy, więcej jeszcze - wśród lekarzy przyjmujących w przychodniach POZ pracuje tylko 25 proc. lekarzy tej specjalizacji. Pozostali to lekarze innych specjalizacji, osoby bez niej czy w trakcie jej robienia. Trudno oczekiwać, by byli równie zaangażowani w całościową opiekę nad pacjentem, jak lekarze wykształceni w tej specjalizacji. Budujemy więc relacje z lecznicami i specjalistami na kruchym fundamencie. Warto te dane zestawzić ze wskaźnikiem pokazującym, ile osób przypada na jednego lekarza. W Polsce to 2,4 lekarza na 1000 osób. Znacząco odbiega to od europejskiej średniej, która wynosi 3,6. Generalnie więc nie mamy w Polsce lekarzy, a na tym tle brak lekarzy rodzinnych wygląda mocno niepokojąco.

Młodzi wcale nie garną się do robienia specjalizacji z medycyny rodzinnej. Dlaczego?

Prestiż tego zawodu jest niski - w Polsce, bo w innych krajach wygląda to inaczej. Medycyna rodzinna rozwija się w naszym kraju dopiero od 25 lat, to za mało czasu na stworzenie silnej kadry. Ale nie ma co ukrywać: młodych odstrasza też realia pracy. Na przykład perspektywa objęcia jednoosobowej praktyki lekarskiej w małej miejscowości. Już na starcie młody lekarz wie, że będzie musiał pracować codziennie po 10 godzin (od 8.00 do 18.00), bo NFZ nie zgodzi się na przerwę w przyjmowaniu pacjentów. Przez 365 dni w roku. Nie będzie miał go kto zastąpić, nie będzie miał więc czasu na urlop, nie mówiąc już o czasie na ustawiczne kształcenie się. Jak do takiej specjalizacji zachęcić młodych, jeśli wiedzą, że przy podobnym trybie pracy nie będą mieli czasu na budowanie życia osobistego, na rozwój? Jak mieliby uniknąć wypalenia zawodowego po kilku latach takiego życia?

Czy zostaną, by tu leczyć?

Mam wielu znajomych, którzy pracują za granicą.

Opowiadają z satysfakcją nie o lepszym finansowaniu, a o lepszych rozwiązaniach systemowych i warunkach pracy. W Szwecji lekarz rodzinny ma pod opieką cztery razy mniej pacjentów niż w Polsce. Aż trudno mi sobie wyobrazić ten komfort pracy... Tam z pewnością lekarz rodzinny ma czas, by robić to, do czego został powołany.

A dlaczego wizerunek lekarza rodzinnego w Polsce jest tak zły?

Zacznijmy od tego, że pacjenci, idąc do POZ, mają tylko 25 proc. szansy, że spotkają lekarza tej specjalizacji. W moim województwie w przychodniach pracuje 1776 lekarzy. Tylko 450 z nich to lekarze ze specjalizacją z medycyny rodzinnej. Naszym zadaniem jest całościowa opieka nad pacjentem: od profilaktyki, przez wczesną diagnostykę, leczenie, także pacjentów przewlekłych chorujących. Do kolejnych zadań należy współpraca ze specjalistami, pod których opieką jest nasz pacjent. To my musimy kontrolować, jakie leki przyjmuje pacjent jednocześnie na różne schorzenia. Nierzadko znamy swoich pacjentów od dziecka, znamy całe rodziny, wiemy więc, na co chorowali jego krewni, co ułatwia profilaktykę. Rozpoznajemy pacjentów po zachowaniu, po gestach, sposobie mówienia, nawet po głosie, co sprawia, że nie musimy dodatkowo upewniać się, z kim mówimy, udzielając teleporad. Trudno oczekiwać takiego zaangażowania od lekarzy innych specjalizacji, których przygotowywano do innego modelu udzielania świadczeń. Stąd mogą brać się złe doświadczenia pacjentów z kontaktu z lekarzem w przychodni. Do tego dochodzi nawet praca i biurokracja. Jakość usługi spada, gdy mamy mało czasu, a chcemy pomóc wszystkim, którzy potrzebują naszej pomocy. W Europie na jednego lekarza przypada 2 tysiące udzielonych porad rocznie, w Polsce - 3 tysiące. Lekarz POZ udziela więcej świadczeń, średnio 7 tysięcy na rok. W takich realiach nie możemy oczekiwać najwyższej jakości.

Co więc trzeba zmienić?

Należy odciążyć lekarzy rodzinnych, by mieli więcej czasu dla pacjentów. Warto byłoby wzmocnić opiekę farmaceutyczną, część obowiązków lekarzy POZ mogliby przejąć asystenci medyczni, ośrodki rehabilitacyjne, a od razu - pielęgniarki, które ciągle (mimo swoich kompetencji) nie mają dużej mocy decyzyjnej, bo każdy ich ruch musi być konsultowany z lekarzem. ©©

Myśliwy strzela, a Pan Bóg niech już sobie sam te kule nosi

Marcin Stadnicki
marcin.stadnicki
@polskapress.pl



Skandal

Jeszcze nie odtrąbiono Hubertusa, który jest zwyczajowym początkiem sezonu łowieckiego, a jest już pierwsza ofiara myśliwych. Pod Wieluniem ciężko ranna została kobieta, która przywiozła myśliwych na polowanie. Dołączyła do długiej listy rannych i zabitych z lat poprzednich.

W sobotę 3 października na terenie kompleksu leśnego w miejscowości Sieniec w powiecie wieluńskim doszło do tragicznego wypadku podczas zbiorowego polowania, w którym brali udział myśliwi z zagranicy. 60-letni Holender postrzelił siedzącą w samochodzie kobietę, która przywiozła część myśliwych na teren polowania. Poszkodowana śmigłowcem trafiła do szpitala w Łodzi, gdzie przebywa na oddziale intensywnej opieki medycznej.

Sobotni wypadek nie jest czymś wyjątkowym. W samym regionie łódzkim w ubiegłym roku doszło do kilku wypadków, w tym śmiertelnych.

Co się stało w sobotę w lesie pod Wieluniem? Jak ustalili policjanci pracujący na miejscu zdarzenia, około godziny 12.30 wystrzelona przez jednego z myśliwych kula trafiła w opła vivaro, którym uczestnicy polowania dotarli do lasu w Sieńcu, a następnie poraniła siedzącą w samochodzie 46-letnią kobietę.

Poszkodowana jest w ciężkim stanie. Do szpitala w Łodzi przetransportowana została śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Tam przebywa na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej. Policjanci zatrzymali w związku ze sprawą 60-letniego Holendra i zabezpieczyli kilkanaście sztuk broni.

Cudzoziemiec, który doprowadził do nieszczęśliwego wypadku, usłyszał już zarzuty.

- 60-letniemu obywatelowi Niderlandów prokurator przedstawił zarzut nieumyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej kobiety w wyniku postrzału. Tytułem środka zapobiegawczego zastosowane zostało poręczenie majątkowe. Za zarzucane przestępstwo grozi do 3 lat pozbawienia wolności - informuje Jolanta Szkilnik, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Sieradzu.

Ranna kobieta straciła dużo krwi, ale okazało się też, że jej historia poruszyła lokalną społeczność. Na terenie powiatu wieluńskiego przeprowadzono szybko zbiórkę krwi, w której licznie wzięli udział mieszkańcy okolicy.

Wypadek w podwieluńskiej miejscowości to niejedyne tego typu zdarzenie, do którego doszło w ostatnim czasie. Zaledwie trzy dni później doszło do kolejnego, tym razem w gminie Kamień Pomorski. Także podczas polowania zbiorowego. We wtorek 6 października jeden z mężczyzn został postrzelony w nogę i trafił do szpitala.

Myślał, że strzela do dzika, zabił swojego syna

W minionych latach takich wypadków także było niemało. W czerwcu ubiegłego roku podczas polowania na dziki w gminie Gidle w powiecie radomszczańskim zginął 61-letni mężczyzna. Myśliwy polujący na dziki obserwował przemieszczające się po polu zwierzęta, kiedy coś poruszyło się niedaleko niego. Myślał, że to dzik, mężczyzna oddał strzał. Okazało się, że trafił nie w zwierzę, a w człowieka.

Także w ubiegłym roku do śmiertelnego wypadku na polowaniu doszło koło Tomaszowa Mazowieckiego. We wrześniu w gminie Czerniewice myśliwy postrzelił swojego kolegę już po zakończeniu polowania. Do wypadku doszło podczas pakowania broni. Broń wypaliła, trafiając drugiego z myśliwych w głowę.

Ogromna tragedia rozegrała się z kolei w 2008 roku w Chałchali w powiecie krotoszyńskim. Tam podczas polowania

indywidualnego mężczyzna strzelił własne dziecko. 61-latek wybrał się na polowanie ze swoim 36-letnim synem. W trakcie tropienia zwierzyny myśliwy usłyszał szelest w zaroślach. Przekonany, że to dzik, oddał strzał. Nawet natychmiast udzielona pomoc medyczna nie przyniosła efektu. Młody mężczyzna zmarł. Osierocił dwójkę dzieci.

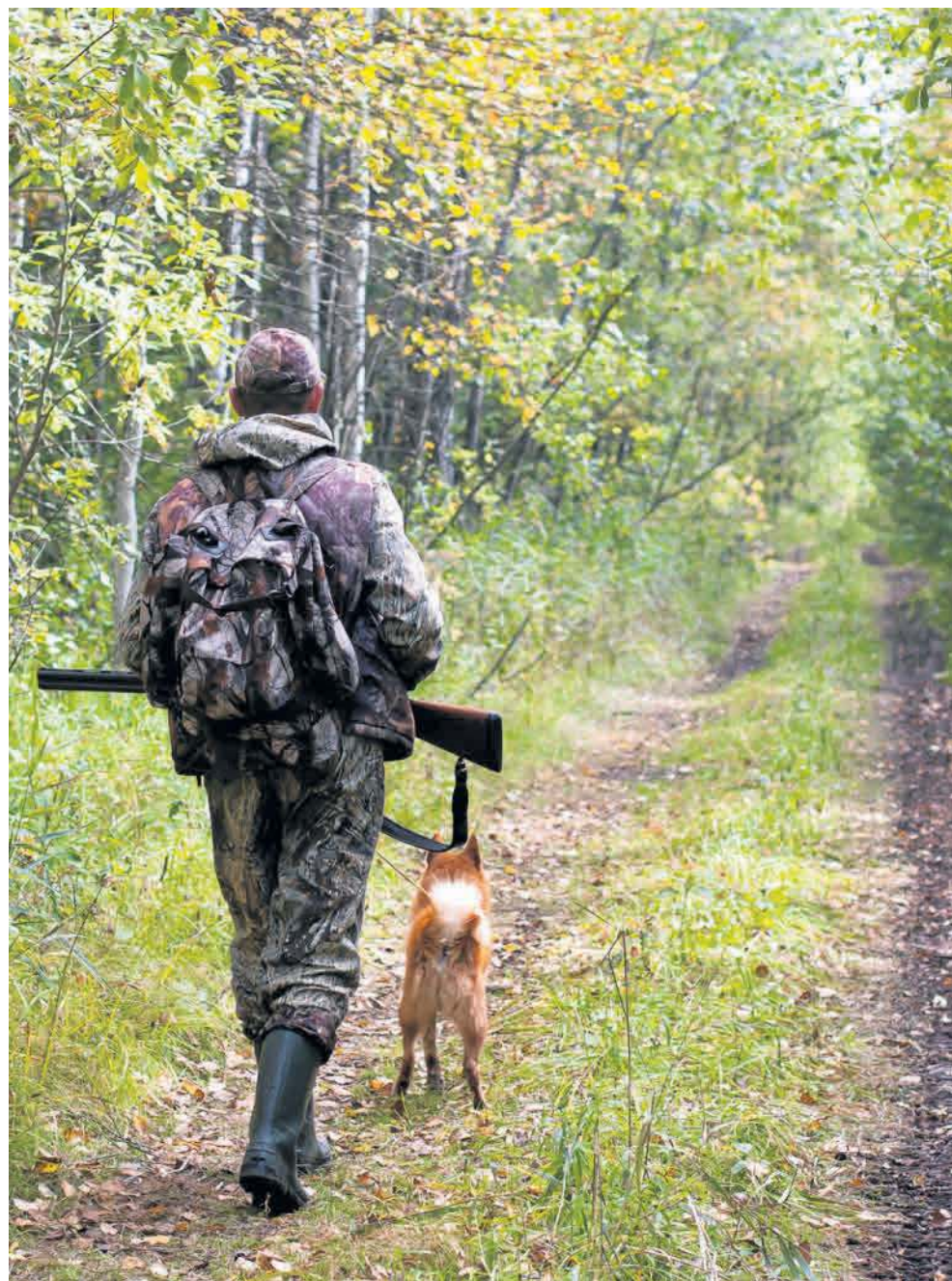
Jak myśliwi ofiarnie zapobiegają wypadkom drogowym

Do podobnych wypadków dochodzi na terenie całego kraju. Jak im zapobiegać? Nie brakuje takich, którzy w ogóle polowań by zakazali. Takie stanowisko reprezentował były już burmistrz Błaszek w powiecie sieradzkim Karol Rajewski, który wytoczył wojnę kołom łowieckim. Rajewski wydał negatywne opinie wszystkim kołom łowieckim, które chciały polować w tamtejszych lasach.

- Wszyscy wiedzą, że od dziecka jestem miłośnikiem przyrody i nie podpisałbym „wyroku śmierci” na zwierzynę łowną, tym bardziej że polowania są dla niektórych prominentnych osób z naszej gminy sportem i snobistyczną rozrywką, często bezczelnie uprawianą przy budynkach mieszkalnych. Z krajobrazu naszej gminy znikły już kuropatwy, rzadko widuje się zające, niedługo znikną bażanty i samy. Osobiście uważam, że polowania na zwierzęta powinny być zakazane, a koła łowieckie rozwiązane - mówił Rajewski.

Wiele osób podnosi też fakt, że myśliwi powinni przechodzić regularne badania (także psychologiczne), szkolenia i testy, bowiem mają do czynienia z bronią palną. W związku z tym skierowaliśmy pytania w sprawie środków bezpieczeństwa na polowaniach oraz kwalifikacji myśliwych do Polskiego Związku Łowieckiego, niestety do dnia publikacji artykułu nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Pomysłowi, aby całkowicie zakazać polowań sprzeciwia się rzecznik prasowy Nadleśnictwa Wieluń, które zorganizowało zakończoną tragicznie



Myśliwi twierdzą, że robią wszystko, by nie dochodziło do tragicznych wypadków

impresę w Sieńcu. Jak mówi Krzysztof Błaszczuk, człowiek na tyle przekształcił już środowisko, że kontrola populacji dzikiej zwierzyny jest konieczna chociażby dla bezpieczeństwa ludzi. Błaszczuk podkreśla, że gdyby nie łowiectwo, z pewnością dochodziłoby do większej liczby wypadków drogowych z udziałem zwierząt.

Jak zapewnić bezpieczeństwo na polowaniach

To nie jest jedyny argument przemawiający za organizacją polowań. Zwierzęta, w szczególności dziki, powodują nie małe szkody w rolnictwie i często to sami rolnicy domagają się odstrzału i zmniejszenia populacji tych kłopotliwych zwierząt.

Człowiek na tyle przekształcił już środowisko, że kontrola populacji dzikiej zwierzyny jest konieczna dla bezpieczeństwa ludzi

Jak zatem zapewnić bezpieczeństwo ludziom? Rzecznik wieluńskiego nadleśnictwa wyjaśnia, że jest to ściśle określone w ustawie prawo łowieckie i rozporządzeniach do niej wydanych. Pomimo tego wypadków nie da się w pełni wyeliminować. Jak tłumaczy Błaszczuk, rozróżniamy dwa rodzaje polowań i w każdym przypadku stosuje się inne środki bezpieczeństwa.

- Istnieją polowania indywidualne, przy których pojedynczy myśliwy dokonuje wpisu określającego miejsce polowania w specjalnej książce z ewidencją. Każdy zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego ma obowiązek taką książkę prowadzić - wyjaśnia.

W przypadku polowań zbiorowych ich przygotowanie to cała procedura.

- Tu przede wszystkim stosuje się zasadę informowania właściwych wójtów, burmistrzów czy prezydentów miast o odbywającym się polowaniu. W przypadku feralnego polowania 3 października ogłoszenia znalazły się nawet na stronach internetowych gmin. Na 24 godziny przed planowa-

nym polowaniem rozmieszczono też na obszarze polowania tablice ostrzegawcze - wymienia Krzysztof Błaszczuk.

Tablice znajdują się zwykle przy drogach, leśnych parkingach i miejscach, gdzie mogą gromadzić się ludzie. Przed polowaniem przedstawia się myśliwym zasady bezpieczeństwa i wykonuje badanie trzeźwości. Jak wyjaśnia rzecznik nadleśnictwa, to wszystko również miało miejsce przed sobotnim polowaniem w Sieńcu.

Przygotowanie polowania to nie jest sprawa na jeden dzień. Procedury trwają co najmniej kilka tygodni. Omawia się plan, angażuje się osoby potrzebne do zabezpieczenia imprezy etc. To cały proces mający na celu niedopuszczenie do tragicznych wypadków. Niestety, raz na jakiś czas gdzieś zdarza się tragedia - mówi Krzysztof Błaszczuk.

Na terenie Nadleśnictwa Wieluń aż do 3 października bieżącego roku nie doszło do żadnego wypadku. - Ten był pierwszym i robimy wszystko, żeby był ostatnim - zapewnia Błaszczuk. ©

Współpraca: Anna Sikora

0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80	81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99
---	---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

ROZWIĄZANIE: MAJĄTEK ROSNIE CZYNEM, NIE SŁOWAMI.

Hill bez kontraktu

Koszykówka

Tak słabo jak w spotkaniu z Arką Gdynia King Szczecin już raczej w tym sezonie nie zagra. Dziś walczy o kolejne zwycięstwo w Starogardzie Gdańskim.

Wilki Morskie rozpoczęły rozgrywki 2020/21 od bilansu pięciu zwycięstw i jednej porażki, ale wyjazd do Gdyni sprowadził wszystkich na ziemię.

Zespół trenera Łukasza Bieli może być groźny w tym sezonie dla wszystkich, ale wahanie formy są jeszcze zbyt wielkie. Wilki ze Stelmetem Zielona Góra przegrały 20 punktami, z Asseco Arką Gdynia 21 oczkami. Jak podkreśla sam szkoleniowiec Kinga tak wysoko przegrać można, ale na parkiecie kibice muszą oglądać dużą walkę i zaangażowanie, a tego zdecydowanie zabrakło w meczu z Arką.

Dziś starcie Wilków Morskich w Starogardzie Gdańskim. Początek spotkania o godz. 20.25, transmisja w Polsacie Sport News. Polpharma jest przedostatnia w tabeli (bilans 1 zwycięstwo i 5 porażek), a prowadzi ją były trener Wilków, Marek Łukomski. King zajmuje 4. miejsce. Na wyjazd udał się Mateusz Bartosz, który z każdym dniem czuje się coraz lepiej i być może będzie mógł pomóc drużynie.

W zespole nie ma już Kaseya Hilla, który wczoraj rozwiązał kontrakt z Kingiem. Prawdopodobnie klub będzie szukał nowego rozgrywanego. © (MC)

Specjalista od Finlandii

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

Piłka nożna

Mocno przemeblowany i odmłodzony skład reprezentacji Polski spisał się rewelacyjnie w towarzyskim meczu z Finlandią. Polacy wygrali 5:1, a klasycznego hat-tricka ustrzelił Kamil Grosicki.

Wychowanek Pogoni Szczecin z pewnością Finlandię zapamięta jako jednego z ulubio-

Hat-tricka dedykuję mojej żonie, bowiem właśnie obchodzimy dziewiątą rocznicę naszego ślubu.

Kamil Grosicki, kapitan kadry

nych rywali w reprezentacji. To przeciwko kadrze tego kraju Kamil Grosicki debiutował w koszulce z orzełkiem na piersiach (2008 rok), to temu rywalowi strzelił dwie bramki podczas towarzyskiego spotkania we Wrocławiu (2016 rok), a teraz dołożył jeszcze klasycznego hat-tricka, gnębiąc Finów w sparingowej potyczce. Popularny „Grosik” ma spore problemy z grą w klubie - West Bromwich Albion, ale na kadrze jak zwykle imponuje formą. Pod nieobecność wielu do-



Kamil Grosicki, choć nie gra w klubie, to w meczach kadry zwykle pokazuje dobrą formę

świadczonych zawodników w wyjściowej jedenastce, Grosicki został nawet kapitanem kadry.

Na środku obrony selekcjoner Jerzy Brzęczek pozwolił zadebiutować Sebastianowi Walukiewiczowi. Młody stoper ponad rok temu odszedł z Pogoni Szczecin do Serie A i jego kariera nabiera tempa. Jest rozważany jak wyjściowy stoper na niedzielny mecz Polaków z Włochami w Lidze Narodów. W drugiej połowie na placu gry pojawił się trzeci zawodnik

związany z naszym regionem. Grzegorz Krychowiak (wychowanek Orła Mrzeżyno, były gracz Stali Szczecin) grał przez 30 minut.

Obok trzech bramek Grosickiego, który zdążył je strzelić w niecałe pół godziny, na listę strzelców polskiej kadry wpisali się także Krzysztof Piątek i Arkadiusz Milik, czyli wyjściowi napastnicy meczu z Finlandią.

- Hat-tricka dedykuję mojej żonie, bo obchodzimy 9. rocznicę ślubu - mówił po meczu

Kamil Grosicki. - Jest to bardzo miły wieczór dla mnie i dla mojej żony. Cieszę się, że wygraliśmy 5:1 w dobrym stylu. Byłem kapitanem. Nie mogłem sobie wyobrazić piękniejszego wieczoru. Bardzo cieszymy się, że kibice powoli wracają na stadion, chociaż wiemy, że w Polsce sytuacja z dnia na dzień jest coraz gorsza.

W niedzielę, także na stadionie Energa Gdańsk, Polacy zagrają z Włochami w ramach Ligi Narodów. Start o godz. 20.45. © (P)

W SKRÓCIE

Tenis

Iga Świątek w finale Roland Garros!

To jest jak piękny sen, z którego nie chcemy się obudzić. Iga Świątek pokonała 6:2 6:1 Argentynekę Nadię Podoroską i awansowała do finału Roland Garros. W sobotę będzie miała szansę przebić osiągnięcie Agnieszki Radwańskiej. Mecz pretendentek i rewelacji - tak można było określić czwartkowy półfinał, bo zmierzyły się w nim tenisistki, na które kompletnie nikt przed turniejem nie stawiał. W to, że nasza tenisistka zajdzie tak daleko w Paryżu mogli co najwyżej pomarzyć najbardziej niepoprawni optymiści. Iga Świątek jest drugą w tzw. Erze Open (gdy tenis stał się w pełni zawodowym sportem) polską tenisistką, której udało się awansować do wielkoszlemowego finału. W 2012 r. o tytuł na kortach Wimbledonu zagrała Agnieszka Radwańska i przegrała w trzech setach z Amerykanką Sereną Williams. Rywalką Świątek będzie w sobotę zwyciężczyni pojedynku (zakończył się po zamknięciu wydania) pomiędzy Czeszką Petrą Kvitovą, a tegoroczną mistrzynią Australian Open, Amerykanką Sofią Kenin. W piątek 19-latką z Warszawy powalczy jeszcze o finał w deblu, w którym jej partnerką jest Nicole Melichar. Zmierzą się z parą Desirae Krawczyk (USA) - Alexa Guarachi (Chile). (HZ)



FOT. MARTIN BUREAU/AP/PEAST NEWS

Łukasz Kubicki: Postaramy się w meczu z Legią sprawić niespodziankę

Futsal

W niedzielę jeden z najważniejszych meczów w sezonie dla Futsalu Szczecin. A przynajmniej jeden z tych zapowiadających największe emocje. Do hali przy ul. Twardowskiego zawita Legia Warszawa.

Sekcja futsalu w Legii funkcjonuje od dwóch lat. W poprzednim sezonie stołeczny klub, podobnie jak Futsal Szczecin, wygrał swoją grupę w II lidze i wywalczył awans na zaplecze ekstraklasy. Obaj beniaminkowie spotkają się ze sobą w niedzielę o godz. 15. Legia to wicelider. Rozmawiamy z kapitanem Futsalu Szczecin, Łukaszem Kubickim.

Zaczniemy od gratulacji. Jak się czuje pan młody?

Rewelacyjnie! Podobnie jak żona. Dobrze było po tylu latach związku wziąć ślub.

Czyli były to bardzo długie zaręczyny?



Łukasz Kubicki (z prawej) to ważny zawodnik w kadrze Futsalu Szczecin. Na mecz z Legią Warszawa powinien być gotowy

Zaręczeni byliśmy około dwóch lat, ale w związku jesteśmy już osiem lat.

Na ostatnie spotkanie z LZS Dragon Bojano nie pojechałeś z drużyną. Co ci dokuczało i czy na kolejny mecz będziesz już gotowy?

Nie pojechałem na ten wyjazd tylko ze względu na ślub. Dokucza mi co prawda mały uraz kolana, ale jestem pod fachową opieką i na niedzielę powinienem być gotowy.

Co można powiedzieć po pierwszych meczach

w I lidze. To duży przeskok w porównaniu do II ligi?

Te poziomy są nieporównywalne. W I lidze jest sporo ludzi, którzy uprawiają strictly futsal, II liga była w pewnym sensie taką ligą środowiskową. Teraz mamy w rozgrywkach wielkie firmy, jak Widzew, czy Legia. To duży większy poziom, stres, ale i większe emocje. Rywalizacja tu jest naprawdę wymagająca. Nie rozgrywaliśmy sparingów, więc dopiero zaczynamy się zgrywać. Z meczu na mecz myślę, że będzie coraz lepiej z naszą dyspozycją. Poza tym z gry z najlepszymi można się najwięcej nauczyć.

Jaka była twoja droga do tej drużyny? Zaczynałeś od gry na trawie?

Zaczynałem od gry w Salosie Szczecin, gdzie spędziłem kilkanaście lat i nauczyłem się rzemiosła „kopacza” (śmiesz). Później prze-

niosłem się do seniorów Mewy Resko. Czas nie pozwalał wówczas, a może były takie szanse, by grać wyżej. Później byłem w futsalowej drużynie juniorów Pogoni 04 Szczecin, z którą graliśmy w finałach mistrzostw Polski. Tak zaczęła się moja przygoda z piłką halową pod okiem trenera Grzegorza Usowicza. Co ciekawe, na Ustawie grałem jako środkowy obrońca. Później pojawił się pomysł, by założyć drużynę futsalu i grać w niej.

Jak oceniasz wasze trzy mecze w tym sezonie?

Cechuje nas nieregularność. Nie osiągnęliśmy jeszcze swojej najlepszej dyspozycji, ale to powinno przyjść z czasem. Paradoksalnie, jeden z lepszych taktycznie meczów rozegraliśmy z Widzewem (porażka 0:3 - przyp. red.). Drugą odsłonę praktycznie całą spędziliśmy na połowie rywali. Zabrakło nam skutecz-

ności, ale z pewnością z tego pojedynku można wyciągnąć wiele pozytywnów.

W niedzielę do Szczecina przyjeżdża Legia Warszawa. Będzie się działo na parkiecie?

Oczywiście. Fajnie, że taka marka przyjeżdża do Szczecina. W Legii jest sporo postaci związanych strictly z futsalem. Co ma być, to będzie. Spróbujemy swoich sił przeciwko Legii, choć to faworyt rozgrywek. Postaramy się sprawić niespodziankę.

Wasz zespół też coraz silniejszy. Co jest waszym największym atutem w grze?

Myślę, że dobrze wychodzi nam wysoki pressing, po którym zbieramy w defensywie piłki. Właśnie z Widzewem było to dobrze widać. Myślę, że dobrze wychodzi nam także gra tyłem do bramki. © (MC)